Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 65. — ROK XXXVII.

SRODA

12. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Doniosłe głosowania

Nie życzymy rządowi p. Bartla zwycięstwa w głosowaniu, które ma zadecydować o losie jego ministra oświaty i wyznań p. Czerwińskiego. Jego wygrana byłaby klęską polskich katolików w walce o prawa ich religji, zagwarantowane konstytucją i charakterem katolickim państwa. Zwycięstwo rządu w tej walce musiałoby stać się dla zwycięzcy prędzej czy później i to raczej prędzej niż później, śmiertelnem. Wiemy, że p. Czerwiński może liczyć na głosy klubu BeBe i na życzliwą neutralność, a może nawet na poparcie głosów lewicy. Ta ostatnia korzysta przecież bardzo wiele z protekcji, jaką p. Minister i jego kuratorowie otaczają radykalną organizację nauczycielską, obdarzającą swemi politycznemi sympatjami po połowie lewicę i sanację. Klub BeBe zaś widzi w p. Czerwińskim bojowego przedstawiciela walki ze znienawidzoną opozycją sejmową i za pilnego propagatora kultu Piłsudskiego w szkolnictwie. P. Czerwiński jest pod tym względem równie gorliwym „pułkownikiem“, jak p. Prystor. Obojętny najzupełniej pod względem religijnym (poza grupą konserwatystów) i jedyny cel swej polityki widzący w utrzymaniu swych ludzi u władzy, klub BeBe będzie bronił p. Czerwińskiego jeszcze i z tego powodu, że obalenie tego ministra oznaczałoby sukces Sejmu...

Rozumiemy, że pułkownicy z BB. chcą doprowadzić do zaostrzenia stosunków między Rządem a Sejmem, nie rozumiemy jednak, jaki ma w tem interes p. premjer Bartel. Miał on dwa miesiące czasu, by przekonać się, że działalność p. Ministra oświaty wywołuje wzburzenie wszystkich katolików bez względu na partje i że działalność ta nie da się pogodzić ze stanowiskiem ministra w tak katolickiem państwie, jakiem jest Polska. Sądziliśmy, że p. Premjer wyciągnie wnioski z ostatniej dyskusji nad budżetem Oświaty i Wyznań i sam, nie czekając na votum nieufności Sejmu, pozbędzie się niewygodnego ministra. Tak się niestety nie stało i zachodzi obawa, że jeśliby Senat uchwalił budżet w tekście sejmowym, to sesja zostanie już 15 marca zamknięta i p. Minister Czerwiński będzie mógł aż do — października dalej zwoływać konferencje łowickie, usuwać katolickich kierowników szkół, zastępować ich wojującymi antyklerykałami, zamykać szkoły katolickie itp. Kluby katolickie w Sejmie uznały, że ze zgłoszeniem votum nieufności zwlekać nie można. Jeśli p. Bartel nie jest — jak się okazuje — w stanie usunąć p. Czerwińskiego, to trzeba atak przeprowadzić na arenie Sejmu. Już zadługo Ministerstwo WR. i OP. jest terenem działania takich ministrów, jak pp. Sujkowski, Świtalski i Czerwiński. „Czas — jak pisze słusznie katolicka ajencja prasowa — skończyć z masońską okupacją szkolnictwa polskiego“.

Oprócz sprawy p. Czerwińskiego zajmie w bieżącym tygodniu uwagę Sejmu badanie przekroczeń budżetowych za rok 1927/8 przez specjalną podkomisję. Chodzi o słynne 568 miljonów zł., o 8 miljonów zł. na wybory, o sprawę p. Czechowicza. Rząd wydał w owym roku 2.554 milj. zł. zamiast przyznanych mu przez Sejm 1.998 milj. i ściągnął z kraju 2.768 miljonów zamiast 1.990 milj. zł. Przypominamy, że jeszcze w roku 1926 dochody skarbu wynosiły 1.905 miljonów zł. Tak to po maju poszły w górę wydatki i dochody skarbu, wypompowując z kraju wolne fundusze obrotowe. Szkodliwość tej polityki odczuwamy dopiero w roku złej konjunktury. Sejm będzie musiał w myśl żądań Trybunału Stanu ustalić te przekroczenia budżetu, które merytorycznie uznaje za nieuzasadnione i w ten sposób pośrednio wydać wyrok na p. Czechowicza. Głosowanie to będzie potępieniem nie tylko ministra, ale i całego systemu pomajowego, systemu obchodzenia prawa i lekceważenia Sejmu.

Nie wiemy, jak wypadnie głosowanie nad wnioskiem PPS. o usunięcie p. Prystora, ale i w tej sprawie sytuacja Rządu będzie bardzo trudną. Ostatecznie samorząd Kas Chorych polega na ustawie, a tej żadnemu ministrowi nie wolno znosić. P. Prystor stanął niewątpliwie w kolizji z prawem, zawieszając na czas dłuższy samorząd w Kasach Chorych.

Koniec sesji zapowiada się więc równie burzliwie, jak burzliwym był jej początek.

ax.

Skomplikowana sytuacja polityczna.

Warszawa, 10/3. (Tel. wł.). Sytuacja polityczna skutkiem postawienia wniosków o wotum nieufności dla dwu ministrów uległa zagmatwaniu. Kursowały nawet pogłoski, jakoby premjer Bartel „był skończony“. W tej chwili nie można jeszcze przesądzać losu obu ministrów dlatego, że nie było jeszcze posiedzeń poszczególnych klubów. Nie jest jednakże wykluczone, że oba wnioski uzyskają większość. Premjer Bartel w związku z sytuacją polityczną był wieczorem na godzinnej konferencji na Zamku.

---o---

Warszawa, 10/3. (Telef. wł.). Burmistrze Tarnopola, Zborowa, Radziechowa, Buczacza, Pomorzan, Mikuliniec, Sasowa, Skałata, Oleska, Przemyślan, Zbaraża, Bordów i in. nadesłali do Sejmu pisma z protestem przeciw projektowi ustawy samorządowej Putka.

Pogrzeb ś. p. Zelazowskiego.

Lwów, (AW). Dziś popołudniu odbył się tutaj pogrzeb znakomitego artysty scen polskich ś. p. **Romana Żelazowskiego.** W pogrzebie udział wzięli przedstawiciele władz, miasta, sfer literackich, artystycznych i teatralnych. Kondukt w drodze na cmentarz łyczakowski zatrzymał się przed Teatrem Wielkim, gdzie po odegraniu marsza żałobnego Chopina i odśpiewaniu „Requiem“ przemówienia wygłosili dyr. **Czarnowski,** prof. **Brończyk,** przedstawiciel republiki Czeskosłowackiej, który oddał hołd zmarłemu, jako artyście, który występował na deskach teatrów czeskich, wreszcie aktor **Zabielski,** imieniem sceny krakowskiej p. **Sosnowski,** imieniem przyjaciół zmarłego dyr. Fraczkiewicz.

---o---

Lwów. (AW.). Zmarł tu w 38 roku życia Stanisław Kuliński, współredaktor „Gazety Porannej“.

(Ś. p. Kuliński był w swoim czasie współpracownikiem „Głosu Narodu“ w Krakowie).

Tokio 10. 3. (PAT). W miejscowości Shinaki (Korea południowa) **wybuch pożar** w kinoteatrze, gdzie odbywało się uroczyste przedstawienie. **104 osoby poniosło śmierć, przeszło 100 jest rannych.** Ofiarami katastrofy są **przeważnie marynarze** i członkowie ich rodzin.

Znaczny spadek wpływów z podatku obrotowego.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.). Według zestawienia obrotów kasowych wpływy skarbu państwa z podatku przemysłowego od obrotu w lutym, wyniosły tylko 19,338.000 zł., to jest o 1,612.000 zł. mniej od dochodów, przewidzianych z tego tytułu w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30.

---o:o---

Poznań uzyskał pożyczkę angielską.

Poznań 10. 3. (PAT). Prezydent miasta Ratajski oznajmił przedstawicielom prasy, że ostatnia jego podróż miała na celu **uzyskanie pożyczki dla miasta Poznania.** Wyniki misji prez. Ratajskiego **są pomyślne, uzyskał on bowiem w Anglji przyrzeczenie podwyższenia kredytów wynoszących z górą 10 miljonów zł., t. j. 50% pożyczki poprzedniej, którą Poznań otrzymał na budowę elektrowni.** Pozatem prez. Ratajski poczynił zagranicą kroki, mające na celu **uplasowanie tam 8% obligacyj miejskich** i prawdopodobnie w ciągu dwóch do trzech miesięcy **uda się poważny pakiet tych obligacyj spieniężyć w Belgji, względnie w Szwajcarji.**

O DŁUGOTERMINOWY KREDYT DLA ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH.

Warszawa. (AW.). Biuro Związku Miast przesłało do Min. Spraw Wewn. opinję w sprawie projektu rozporządzenia o **udzielaniu z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego pożyczek długoterminowych Związkom komunalnym.** Jak wiadomo, dotychczas z funduszu tego przyznawane były tylko krótkoterminowe pożyczki.

---o---

Dzień modłów za ofiary bolszewickiego terroru

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) W poniedziałek rano w kościele św. Krzyża odbyło się **nabożeństwo żałobne za dusze setek tysięcy ofiar zamordowanych za rządów komunistycznych w Rosji.** Wieczorem o godz. 6 odbyło się w sali Rady miejskiej **zebranie,** zorganizowane przez **Ligę Antybolszewicką,** na którem przemawiał **ks. Około-Kułak, Barylski** i i. Wieczorem **silne oddziały policji obstawiły gmachy, w których mają swe siedziby instytucje bolszewickie.**

---o---

NAPAD DEMONSTRUJĄCYCH KOMUNISTÓW NA POLICJĘ.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) We Włocławku u zbiegu ulic Kaszuby i Długiej **urządzili wiec komuniści,** zebrani w liczbie **około 500 ludzi.** Kiedy policja zaczęła rozpędzać zgromadzonych, **komuniści natarli na nią, obrzucając policję kamieniami.** Jednemu z policjantów wiecujący **wydarli i złamali karabin.** Komunistów **policja rozpędziła przy użyciu białej broni.** W starciu **zostało lekko poturbowanych kilku policjantów, oraz 10 komunistów.** Aresztowano 28 osób.

Chłop rosyjski w obronie swego dobytku.

Warszawa, 10/3 (Telef. wł.). Na odcinku pogranicznym Ostrów—Korzec wydarzyły się ostatnio **wypadki,** wskazujące na to, że **dekret Stalina o wstrzymaniu przymusowej kolektywizacji był świadomem kłamstwem.**

Przed kilku dniami władze bolszewickie **skonfiskowały wszystkie narzędzia rolnicze na tym odcinku i aresztowały kilkudziesięciu chłopów, którzy nie chcieli wydać narzędzi pracy.** Tego dnia tłum, złożony **z 1.000 kobiet** udał się pod strażnicę bolszewicką, **domagając się zwrotu narzędzi i wypuszczenia aresztowanych na wolność.** Wobec groźnej podstawy zgromadzonych, **wypuszczono aresztowanych, natomiast skonfiskowanych narzędzi władze nie oddały.**

Nazajutrz demonstracje **powtórzyły się, przyczem tłum urósł do 2.000 osób i zagroził przejściem na stronę polską.** Rzeczywiście **zgromadzeni ruszyli w stronę granicy polskiej. Sowiecka straż graniczna i G. P. U. obsadziły natychmiast wszystkie przejścia.** W chwili zbliżania się tłumu **padły strzały,** a wojsko natarło bagnetami.

Na sąsiednim odcinku granicznym wypadki miały o **wiele ostrzejszy charakter,** gdyż z chwilą wynoszenia skonfiskowanych narzędzi **zbiegła się ze wszystkich stron ludność uzbrojona w widły, pobiła żołnierzy i odebrała skonfiskowany inwentarz.** Musiano wezwać na pomoc **znaczniejszy oddział wojska.** Powstała utarczka, walka trwała cały dzień, a **odgłosy strzałów karabinów ręcznych i maszynowych słychać było po stronie polskiej**

DEZORGANIZACJA GOSPODARKI ROLNEJ.

Moskwa. (AW.). Wskutek **umyślnego niszczenia zboża przez włościan,** przeciwników kolektywizacji, stwierdzono obecnie, że **w przeszło 60% gospodarstw kolektywnych brakuje nasion do zasiewów wiosennych,** oraz, że w 50% gospodarstw kolektywnych **brak jest dostatecznej ilości koni do uprawy roli.**

---o---

Projekt wstrzymania budowy pancerników.

Londyn. (AW.). W kołach poszczególnych delegacyj liczą się z możliwością zawarcia układu, wstrzymującego budowę wszelkich pancerników do roku 1936. Do tego terminu żadne z mocarstw nie wybuduje ani jednego pancernika.

Londyn 10. 3. (PAT). Wydany dzisiaj komunikat stwierdza, że na zebraniu plenarnem omawiane były kwestje techniczne.

BRIAND ŻĄDA GWARANCJI DODATKOWYCH.

Londyn, 10. 3. (PAT). Treść sobotnich i wczorajszych **rozmów, które prowadzili ze sobą w Chequers Briand, Mac Donald, Stimson i Henderson, jest w dalszym ciągu tajemnicą urzędową.** Tylko w formie pogłosek podają dzienniki niektóre **szczegóły tych konferencyj.**

Jest mowa, o tem, że Briand wyjaśniając żądanie francuskie **tonażu ogólnego 724.479 ton,** zawarte w memorandum, miał oświadczyć, że **gdyby liczba ta podlegała dalszemu ograniczeniu, uważałby gwarancje polityczne za niezbędne.** Pod mianem **gwarancyj politycznych** dzienniki rozumieją **umowę śródziemnomorską,** wiążącą mocarstwa zainteresowane nietylko w znaczeniu porozumiewania się, ale również w niektórych wypadkach ważnych **w znaczeniu akcji wspólnej.**

O sprawie **tych gwarancyj** mówiono również dzisiaj w pałacu św. Jakóba w Londynie na posiedzeniu delegatów Francji, Wielkiej Brytanji i Ameryki. Sprawa ta będzie również tematem narad popołudniowych wszystkich delegatów głównych mocarstw.

O czem piszą inni?..

Co potem nastąpi?

Sejmowy korespondent „Nowego Dziennika" snuje domysły na temat losu zgłoszonych wniosków nieufności dla ministrów Czerwińskiego i Prystora... Są te uwagi dlatego ciekawe, że pochodzą — zapewnia współpracownik „Nowego Dziennika" — **od osoby zbliżonej do p. premjera Bartla.**

Zapewnia więc naprzód, że — szanse wniosku nieufności dla p. Czerwińskiego „są minimalne"; będą za nim głosowały tylko: Klub Narodowy, Ch. D. i Piast... Większe natomiast szanse ma mieć wniosek nieufności dla p. Prystora, ponieważ prócz polskiej opozycji mają za nim głosować także i kluby mniejszości narodowych... Liczy się więc „Nowy Dziennik" z możliwością uchwalenia wniosku nieufności dla p. Prystora. Co wtedy? Wtedy — odpowiada — rząd cały dla solidarności poda się do dymisji. Ale nowy rząd nie będzie zaraz utworzony. BB. rozpocznie wtedy swoją „grę". Mianowicie

„klub senacki BB. dążyć będzie za wszelką cenę do przyspieszenia prac budżetowych Senatu, oraz do tego. by nie dopuścić do uchwalenia poprawek przez Senat, tak. aby **budżet nie musiał wrócić do Sejmu. Nastąpiłoby wówczas zamknięcie sesji sejmowej i zlikwidowanie kryzysu gabinetowego w nieobecności parlamentu.**

Co się tyczy kwestyj personalnych, trudno jeszcze w tej chwili przewidzieć, jakie zmainy nastąpią w składzie nowego rządu. Nie ulega oczywiście wątpliwości, **że na czele jego stać będzie prof. Bartel.** Informator Waszego korespondenta, zbliżony do osoby premjera Bartla, zapewnia, **że do nowego rządu wejdzie również minister Prystor".**

Historja „komisji przedsionkowej".

Katowicka „Polonia" ustala poszczególne etapy rozwoju sprawy badania zajść w dniu 31 października ub. roku. Są one następujące:

„1) Dnia 5-go grudnia 1929, zaraz po otwarciu sesji, odroczonej z powodu zajść 31 października 1929, zgłasza pos. **Sławek imieniem BB. wniosek o wybranie osobnej komisji śledczej** w sprawie zajść z 31-go października 1929. Sejm, ku zdumieniu BB., ustanawia... jednomyślnie tę komisję".

„2) W ciągu stycznia i pierwszej połowy lutego 1930 komisja na kilku posiedzeniach ustala swój regulamin, poczem przystępuje do badania świadków. Zeznania dyrektora kancelarji sejmowej p. Pomorskiego i zeznania straży marszałkowskiej stwierdzają niezbicie, że oficerom zwracano uwagę, iż wstęp nie jest dozwolony, oraz że na wezwanie, by opuścili przedsionek, padały odpowiedzi odmowne, m. in. zaś, że wnet będą dalej w Sejmie. **Zeznania posła Stefana Dąbrowskiego ujawniły dokładnie**, z liczbami i nazwiskami, pogotowie drugiej grupy oficerów w Szpitalu Ujazdowskim, czyli **zburzyły twierdzenie o chęci złożenia hołdu p. Ministrowi spraw wojskowych przez oficerów".**

„3) Na posiedzeniu komisji dnia 13-go lutego b. r. przedstawia przewodniczący poseł Czetwertyński: 1) list p. Ministra spraw wojskowych w sprawie dostarczenia danych urzędowych o zajściach; 2) sprawozdanie złożone przez p. Ministra spraw wojskowych na Radę Ministrów zaraz po zajściach. W liście powiedziano, że oficerowie nie mogą zeznawać, gdyż sprawa jest honorowa; a w sprawozdaniu załączony jest rozkaz do oficerów. wedle którego sprawa nie ma być uważana za honorową. Przewodniczący pos. Czetwertyński sprzeciwia się ogłoszeniu tych pism w całości, z powodu obelg w sprawozdaniu p. Ministra spraw wojsk. Komisja to zatwierdza. **Członkowie BB.** wobec tego **usuwają się z komisji**, a zarazem ogłaszają sprawozdanie, tak, że powód niejawności odpadł, czyli sami z sobą znaleźli się w sprzeczności".

4) Dnia 25 lutego br., gdy Sejm ma wybrać nowych członków komisji w miejsce tych, którzy ustąpili. składa p. Sławek imieniem BB. oświadczenie, że... BB. wogóle usuwa się od udziału w komisji, na jego wniosek wybranej.

5) Dnia 5 marca br. członkowie BB. uchylają się od zeznań jako świadkowie.

Jest to jeden z najjaskrawszych przykładów ucieczki od własnego wniosku w dziejach parlamentarnych z powodów... aż nadto widocznych".

Nikt(?) się z rewizją konstytucji nie spieszy.

„Gazeta Warszawska" stwierdza, że rewizją konstytucji

„otwarcie powiedziawszy: nikomu się nie spieszy. Nam (tj. Klubowi Narodowemu) najmniej, bo się spodziewamy — niestety — raczej pogorszenia, niż polepszenia obecnej konstytucji. Centrolew wygrzewa się leniwie w słońcu parlamentaryzmu i wolności prasy, słusznie hołdując zasadzie o klasztorze i przeorze. Z nieco innych powodów nie spieszy się także i obóz rządowy".

Nie spieszy się BB. Dlaczego?

„Z pewnością — zauważa „Gazeta Warszawska" — nikt tak się nie boi szybkiego wejścia w życie projektu BB., jak sami jego autorzy. Bo tak. jak dziś rzeczy stoją, to pierwszym prezydentem o wielkiej, „nadrzędnej" władzy nie zostałby nikt, powtarzamy: nikt ze sprawców majowego przewrotu. I coby było? **Trzebaby chyba wykonać nowy zamach** przeciw swojej własnej konstytucji, coby tym razem już tak dobrze nie poszło".

Z pewnością nie ma „Gazeta Warszawska" racji, gdy twierdzi, że „nikomu nie spieszy się" z konstytucją. Jeśli to ma znaczyć, że nikt na serjo o niej nie myśli, to absolutnie nie można tego powiedzieć o klubach centrowych. Dały one najlepszy wyraz swej trosce o popieranie rewizji konstytucji zgłaszając swój, kompromisowy, projekt Niestety, spotkały się u reszty stronnictw z uporczywem trzymaniem się swoich ekstremistycznych stanowisk.

W 20 lat po śmierci Luegera.

Wielki burmistrz Wiednia i chrześcijańskiej polityki.

Katolicki Wiedeń święci w tych dniach 20 rocznicę śmierci swego nieodżałowanego i niezapomnianego burmistrza i przywódcy politycznego, Karola Luegera (urodz. w r. 1844 — zmał 10 lutego 1910 r.).

Postać to była ze wszech miar wybitna i ciekawa...

Doskonały, świetny mowca, który, jak nikt ze współczesnych Wiedeńczyków, umiał grać na strunach duszy wiedeńskiej ludności. Zawsze wiedział, czem trafić do niej: — humorem, który go nie opuszczał w najtrudniejszych okolicznościach. — czy szczerym patosem, za którym kryło się głębokie przekonanie i współczucie z nędzą miejskiego życia. Każde też jego przemówienie było wypadkiem dnia. Do dnia dzisiejszego starsi Wiedeńczycy powtarzają sobie jeszcze i przeżywają na nowo, co uwielbiany Lueger powiedział pewnego dnia na Ottakring, albo przy Mariahilferstrasse... Zawsze bowiem o każdej rzeczy umiał powiedzieć coś zasadniczego i coś skończonego w formie. Jak trzeba było, to i w wiedeńskim, specjalnym, dialekcie...

Był jednak czemś więcej, niż mowcą tylko, który perełki wymowy rzuca przed zgromadzenie i rozkoszuje się wrażeniem. które wywołuje. **Był politykiem na wielką miarę.** I znów nie politykiem w znaczeniu wulgarnem, nie politykiem od łowienia mandatów i ubijania targów z partjami. Ale politykiem zasad. **Rycerzem wielkiej Sprawy. Był pierwszym w dawnej Austrji wielkiej miary politykiem chrześcijańskim.** Po jego śmierci pisał Drumont, znakomity publicysta francuski i katolik społeczny: „Jego śmierć jest stratą dla całego świata".

Zasługą Luegera wieczystą jest, że **podjął walkę z rakiem, który żarł Monarchję austro-węgierską od góry—z żydowskim liberalizmem,** który miał główne swoje siedlisko w Burgu cesarskim i w kołach najwyższej arystokracji dworskiej, a żerował na polityce kulturalnej, wyznaniowej, na gospodarstwie społecznem i na polityce zagranicznej, zachowując równocześnie pozory katolicyzmu. Bystry, inteligentny Lueger, zbadał do głębi to karykaturalne zjawisko. I podjął z niem walkę, którą w końcu wygrał. Walkę ani łatwą, ani krótką...

Znalazł przeciw sobie, prócz socjalizmu, wielką finansjerę żydowsko-liberalną, której wpływy podcinał, — arystokrację austrjacką, której spokój mącił swym „antysemityzmem"— dwór cesarski, niejedną nicią związany z żydostwem... Z temi wszystkiemi potęgami walkę musiał toczyć. I toczył, aż do zwycięstwa, którem było zawładnięcie Wiedniem przez niego, jako burmistrza, i przez partję chrześcijańsko-społeczną. Nawet dwór cesarski musiał się ugiąć przed tym żelaznym i idealistycznym człowiekiem.

Zostawił po sobie Lueger wielką partję chrześcijańsko-społeczną, którą razem z ks. Scheicherem i pos. Kunschakiem stworzył, — dziennik „Reichspost", — nowoczesne urządzenia miejskich zakładów Wiednia, — a przedewszystkiem pamięć walk o triumf chrześcijańskiej moralności w życiu publicznem...

Dziś jednak, kiedy się porównuje obecny stan Wiednia ze stanem. który zostawił Lueger w r. 1910, nasuwa się przypuszczenie, czy przypadkiem wielki ten niewątpliwie działacz i polityk nie zaniedbał czegoś i nie pominął? W miejsce chrześcijańsko-społecznego burmistrza gminą naddunajskiej stolicy kieruje socjalista Seitz; w miejsce katolickiej — socjalistyczna większość rady gminnej, a żydostwo liberalne, przepędzone przez Luegera, wróciło na dawne pozycje za pośrednictwem partji socjalno-demokratycznej. Skąd ta zmiana?

Wydaje mi się, że przyczyną jest **zbyt słabe zainteresowanie się Luegera zagadnieniem robotniczem.** Główną jego troską była opieka nad rękodziełem, drobnym handlem i przemysłem, mniej nad warstwą robotniczą. Socjalizm umiał wyzyskać tę lukę w działalności Luegera i partji chrześcijańsko-społecznej. I z chwilą. kiedy brakło znakomitego burmistrza, który fascynował masy. nie trudno mu już było zawładnąć szerokiemi warstwami robotniczemi... Byłby Lueger bardzo zdumiony, gdyby dziś mógł stać z grobu i przyjrzeć się rządcom miasta. Nie tak z pewnością wyobrażał sobie jego przyszłość...

I to jest poważna troska, która zasępia czoła chrześcijańsko-społecznych działaczy w Wiedniu. Co parę ulic zdobią go pomniki ku czci Luegera wzniesione i pamiątki po nim. Daleko mu jednak do tego „Wiednia", o jakim Lueger myślał. W ten sposób 20 rocznica śmierci znakomitego burmistrza chrześcijańsko-społecznego staje się dla kierowników ruchu katolickiego okazją do rachunku sumienia za przeszłość i do zastanowienia nad przyszłością. Dalej bowiem stan obecny trwać nie może. Urąga ideałom Luegera, a Wiedeń degraduje prawie na poziom jakiegoś przedmieścia Moskwy czerwonej z jej całym antyreligijnym światopoglądem, z jej kollektywizmem, z jej terrorem w stosunku do niesocjalistycznej opinji... Nie, Wiedeń z r. 1930. nie jest Wiedniem Luegera! **W. Z.**

Katolicy z B.B. a wnioski o nieufność dla min. Czerwińskiego

Wnioski o votum nieufności dla p. ministra Czerwińskiego, które zgłosiły kluby Ch. Dem. i Stronnictwa Narodowego, odpowiadają poglądom nie tylko tych klubów na politykę wyznaniową obecnego ministra WR. i OP., ale także i katolickim elementom obozu BB. Żywioły te dawały w ostatnim czasie często wyraz swemu niezadowoleniu z działalności pana ministra Czerwińskiego.

„Dzień Polski" stale rejestrował fakty nieszanowania praw Kościoła przez Min. WR. i OP., a w artykułach p. Romera i p. Bobrzyńskiego przeciw nim protestował, tak samo **„Czas"** i **„Słowo"** wileńskie, którego naczelny publicysta poseł **Mackiewicz** (BB) napisał wogóle najostrzejszy, jaki się w prasie polskiej pojawił artykuł przeciw min. Czerwińskiemu. Skończył go wytknięciem p. ministrowi niewłaściwości popierania Kaden-Bandrowskiego i życzeniem, że, **skoro p. minister już jest takim wielbicielem romansów tego pisarza, to najlepiejby zrobił, by się usunął ze stanowiska ministra, a cały swój wolny czas poświęcił na studjowanie tego pisarza.** Przeciw polityce p. Czerwińskiego wystąpił jeszcze **„Dziennik Poznański"** i **„Dzień Pomorski"**, dwa dzienniki rządowe na Wielkopolskę i Pomorze. Należy tu przypomnieć jeszcze głośne **wystąpienie ks. Radziwiłła** na plenum sejmu przeciw p. ministrowi Czerwińskiemu, którego działalność — mówił wówczas pos. Radziwiłł — zwraca się przeciw poglądom miljonów katolików.

Należy wobec tego wyrazić nadzieję, że, jeśli już nie cały klub BB., to przynajmniej jego prawdziwie katolicka część, poprze wystąpienie klubów Ch. D. i Narodowego i będzie głosowała za zgłoszonym przez nie wnioskiem... Bo w przeciwnym razie, cóżby należało sądzić o ich wystąpieniach, na które wyżej zwróciliśmy uwagę!

Nadużycia, których nie było.

Sądy uchyliły lekkomyślne oskarżenia rzucone przez komisję do walki z nadużyciami.

Obóz pomajowy dorwawszy się władzy i stanowisk pod hasłem „sanacji moralnej", usiłował za wszelką cenę wytworzyć w społeczeństwie opinję, że przed majem państwo polskie było domeną samych nadużyć, defraudacji, łapownictwa i że dopiero oni, sanatorzy przywracają życiu publicznemu moralność. Ta „misja" umoralniająca miała usprawiedliwić sam zamach. Z niezwykłą gorliwością zabrano się do wyszukiwania tych „nadużyć". Rząd stworzył „nadzwyczajną komisję dla zwalczania nadużyć" z udziałem licznego grona prokuratorów i sędziów, z p. Dębskim inżynierem leśnictwa na czele, nie mającym z prawem nic wspólnego zato wyposażonego w atrybucje prezesa sądu apelacyjnego.

Inkwizycja przystąpiła do pracy: wytoczono ogółem podobno 140 spraw. M. i. dochodzenia skierowane przeciw drowi **Kozubskiemu** docentowi Uniw. Jag., jako dyrektorowi Banku Budowlanego. W dniu 6 stycznia 1927 r. wezwano go do Warszawy, aresztowano i **przez pięć miesięcy trzymano w areszcie śledczym.** Sędzia śledczy, który otrzymał polecenie uskutecznienia dochodzeń nie mógł doszukać się nadużyć, wobec tego po rozwiązaniu „Nadzwyczajnej komisji" przydzielono sprawę zwykłemu sędziemu śledczemu, a gdy i jego dochodzenia nie wykazały żadnej winy, oddano śledztwo w ręce p. Witusińskiego. sędziego śledczego do spraw specjalnej wagi. Ten ostatni po długotrwałych badaniach zgłosił do Prokuratorji wniosek, w którym stwierdza, że wobec oczywistego „braku widoków, by dalsze prowadzenie śledztwa mogło dać podstawę do rozprawy głównej" — należy **sprawę umorzyć.**

Istotnie też, po 5-miesięcznem trzymaniu dra Kozubskiego w areszcie śledczym, po oderwaniu go na trzy lata od wykładów na Uniwersytecie Jag., gdzie jest docentem prawa. po rozpuszczeniu w prasie w związku z aresztowaniem całego szeregu insynuacji i domysłów uwłaczających jego czci — **sprawa została umorzona bez żadnej dla dotkniętego nią satysfakcji.** Podobnie umorzono dla braku jakiejkolwiek winy sprawę dyr. depart. Wyszatyckiego, sprawę inż. Rechowicza oraz adw. Marzewskiego. Na 140 oskarżeń w 139 wypadkach podobno sprawy umorzono lub oskarżonych uwolniono.

Przeciwko tym niesłychanym skutkom lekkomyślnej działalności komisji dla walki z nadużyciami (zlikwidowanej już zresztą) wystąpił Klub Nar. zgłaszając w Sejmie interpelację domagającą się **wynagrodzenia szkód i krzywd, wyrządzonych funkcjonarjuszom państwowym** lekkomyślnem oskarżeniem ich i trzymanie w więzieniu przez tę powołaną po maju komisję. Interpelacja przytacza fakt, że w listopadzie 1927 roku na polecenie pułk. Lubodzieckiego, pełniącego obowiązki oskarżyciela przy nadzwyczajnej komisji, został pod zarzutem wymuszania łapówek, uwięziony na przeciąg z górą 3 miesięcy wicedyrektor Banku Gospod. Krajowego, Władysław **Murczyński.** Sądy stwierdziły niesłuszność stawianych mu zarzutów, pomimo tego jednak nie została naprawiona krzywda moralna i materjalna, wyrządzona człowiekowi. który po 30 latach nienagannej, ciężkiej pracy padł ofiarą anormalnych stosunków politycznych, powstałych po przewrocie majowym.

Jeżeli szkody materjalne poniesione przez osoby prywatne wskutek działań w dniach 13—15 maja 1926 zostały wynagrodzone, obowiązkiem rządu jest wynagrodzić ludziom niewinnym również krzywdy moralne wyrządzone im przez nadzwyczajną komisję.

Przedewszystkiem jednak na przyszłość **niedopuszczalnem jest tworzenie przez rząd podobnych komisji przypominających** żywo wzory zaczerpnięte ze wschodu.

BBS bardziej rządowa niż p. Prystor.

Rząd wniesie ustawę o ubezpieczeniach robotniczych.

Sejm uchwalił na sobotniem posiedzeniu wspólny wniosek klubów Ch. D., NPR., PPS., domagający się jak najszybszego wniesienia przez rząd projektu ustawy. obejmującej scalenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń robotniczych (od choroby, od wypadków, na starość i na czas niezdolności do pracy). Z wniosku tego przedstawionego przez komisję ochrony pracy, BeBe i kluby włościańskie, tworzące większość Sejmu, odrzuciły projektowane zasady ubezpieczeń (np. 55 lat życia jako wiek do pobierania rent), tak, że uchwała nie daje rządowi żadnych dyrektyw szczegółowych co do ustaw ubezpieczeniowych.

Warto podnieść, że w dyskusji Minister pracy p. **Prystor** przyrzekł wnieść wkrótce do Sejmu żądaną ustawę, nie godził się tylko na projektowane przez wnioskodawców zasady. Natomiast przedstawicielka BBS. p. **Praussowa proponowała dać rządowi pełnomocnictwo, upoważniające co do zadekretowania ustawy bez pytania Sejmu o zdanie.** „Socjalistka" ta okazała się bardziej rządową. niż sam minister i to minister z grupy pułkowników!

Naturalnie nie łudzimy się, by zapowiedziana ustawa weszła szybko do Sejmu. Narazie znajduje się w stadjum badań rządowych, a tymczasem sesja sejmowa ma się ku końcowi.

Na ziemiach Rzpltej.

Dalsze kręgi afery Halla i Baskina.

W związku z ujawnioną wielką aferą fałszerzy paszportów i handlarzy żywym towarem, na której czele stał b. wicekonsul amerykański Hall i aresztowany w N. Jorku żyd, Baskin — warszawska policja śledcza otrzymała poufną wiadomość, że organizacja fałszerska ma również w Górze Kalwarji swą ekspozyturę, a na jej czele stoi **znany policji fałszerz pieniędzy Chaim Lejzor, Altszuler.** Dochodzenia w tej sprawie stwierdziły, że Altszuler ułatwiał żydowskim emigrantom wyjazdy do Ameryki, wyrabiając im fałszywe paszporty, w czem pomagał mu urzędnik magistratu z Góry Kalwarji, Feliks Zwoliński. Fałszywe dokumenty na wyjazd otrzymali: Pinkus i Ruchla Zeelerowie na nazwisko Rafała i Pesy Helmanów oraz Jankiel i Brajla Zabuscy na nazwisko Abrama i Frajdy Ginberg. Wszyscy przebywają już w Ameryce. Wobec tych dowodów winy Altszulera i Zwolińskiego aresztowano i osadzono w więzieniu warszawskiem.

Tajemnicze zniknięcie kupca.

Wielkie poruszenie na Śląsku wywołała wiadomość o tajemniczem zniknięciu kupca katowickiego, 45-letniego Cyryla Strzelczyka, współ właściciela firmy „Tres“, a brata skarbnika Zarz. Główn. Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny. Strzelczyk udał się kilka dni temu do Sosnowca, skąd wyjechał do Warszawy i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Na temat jego zaginięcia kursują najfantastyczniejsze pogłoski. Pisma sanacyjne z góry wykluczają (niewiadomo na jakiej podstawie!) jakąkolwiek aferę miłosną i przedstawiają go, jako bardzo solidnego człowieka. Jak podaje „Polonia“ „Strzelczyk nie cieszył się marką zbytniej solidności i nie jest wykluczone, że cała afera jego zaginięcia na innem tle się rozegrała. Śledztwo winno zresztą wykazać, czy p. Strzelczyk zaginął, czy ewentualnie tylko... znikł z terenu. Nadawanie tej aferze znamion afery „a la Kutjepow“ jest bardzo niemądrym wymysłem. P. Strzelczyk był agentem Fed. Zw. Obr. Ojczyzny“.

Nauczyciel mordercą inspektora.

Dostał 5 lat więzienia.

W sądzie okr. w **Nowogródku** przeprowadzono sensacyjny proces o **zamordowanie** w czerwcu ub. roku **zastępcy inspektora szkolnego, Stadnika.** Na ławie oskarżonych zasiadł **nauczyciel szkoły powsz. Trybusiewicz,** słuchacz wyższych kursów naucz. w Warszawie, który w krytycznym dniu bawił w Nowogródku. Według aktu oskarżenia **Trybusiewicz miał dokonać tej zbrodni z zemsty za utrzymywanie** bliższych stosunków zamordowanego z jego żoną. **Trybusiewicza skazano na 5** lat więzienia.

Transport bibuły bolszewickiej

pochwycony dzięki drobnej omyłce.

Dzięki drobnej omyłce w wystawieniu listu przewozowego, wpadło w ręce policji lwowskiej **130 kg. bibuły komunistycznej, wydanej w języku ruskim przez Centralny Komitet kom. Partji Zach. Ukrainy, oraz przez Centralny Komitet Akcji Najemnych Robotników przy Zawodowej Lewicy (!) Zachodniej Ukrainy.** W ulotkach tych, drukowanych za granicą, a przesłanych przez **żydowskie** biuro spedycyjne **Schenkera z Gdańska do Lwowa,** nawołują agitatorzy III. Międzynarodówki robotników rolnych do zorganizowania strajku rolnego na całym obszarze Małopolski Wschodniej. Ulotki te w liczbie **300.000 drukowane zagranicą,** zostały wysłane z Gdańska do Lwowa, przyczem na liście przewozowym zamiast Kassenblock (bloczki kasowe), napisano przez omyłkę Käseblok (blok sera).

———o———

WIELKI TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Brak uświadomienia wśród społeczeństwa o zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz znikoma ilość członków (w czasie ostatniej wojny było około miljona, dziś zaledwie 60 tysięcy), skłania władze P. C. K. do **zorganizowania w czerwcu r. b. „Wielkiego Tygodnia P. C. K.“.** W czasie „Tygodnia“ urządzone będą pokazy i ćwiczenia drużyn ratowniczych, punktów sanitarno-odżywczych, środków transportowych i t. p.

P. Prezydent zainteresował się programem „Tygodnia“ i wyraził gotowość złożenia podpisu swego na apelu do społeczeństwa, jako protektor P. C. K.

CMENTARZ NAPOLEOŃSKI W WILNIE.

Magistrat **m. Wilna** rozpoczął ostatnio roboty przy ul. J. Jasińskiego, gdzie prowadzone są prace przygotowawcze do budowy centralnej stacji autobusów zamiejskich. Onegdaj robotnicy natrafili przy skopywaniu góry **na cmentarz pochodzący najwidoczniej z czasów wyprawy Napoleona na Moskwę.** Wykopano niezwykle dużą ilość spróchniałych już kości ludzkich.

Ułaskawienie Cooka.

Kto odkrył biegun północny? — Oszustwo Cooka. — 65-letni starzec wypuszczony z więzienia.

Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Hoover ułaskawił badacza polarnego dra Cooka, odsiadującego karę więzienia za oszustwo.

Nazwisko Fryderyka Alberta Cooka utonęło oddawna we mgle zapomnienia. A przecież nazwisko to w roku 1908 zelektryzowało cały świat swojem „odkryciem“ bieguna północnego. Okazało się to jednak sprytnem oszustwem. Biegun północny odkrył Peary, a Cook w niesławie zamknięty został w więzieniu państwowem w Leavenworth. Dopiero przed paru dniami na skutek zarządzenia Hoovera 65-letni schorzały starzec wyszedł z bramy więziennej.

W Helsingforsie, stolicy Finlandji, zaczął się pierwszy akt tragedji Cooka. Znany w świecie naukowym badacz polarny, a przytem z zawodu lekarz, zjechał tam, utrzymując, że w dniu 21 kwietnia 1908 r. dosięgnął bieguna północnego jako pierwszy z ludzi cywilizowanych w towarzystwie dwóch Eskimosów. I tutaj demaskuje go Phil. Gibbs, reporter z „Daily Chronicle“, któremu wydała się podejrzana chaotyczność i ignorancja, rażąca w zeznaniach Cooka. Gibbs przyczynił się do upadku „odkrywcy“ bieguna. Świat wprawdzie podzielił się na dwa obozy, ale już kopenhaskie Tow. Naukowe uznało materjały przedstawione przez Cooka za niedostateczny dowód zdobycia bieguna. Co gorzej — udowodniono Cookowi, że nie był on nigdy na szczycie góry Mac Kinley w Alasce, której zdobyciem chlubił się przed kilku laty. Podróżnik stał się przedmiotem drwin, szyderstw, polemik, krytyk i procesów sądowych. W wyniku tych procesów został za oszustwo zamknięty w forcie Leavenworth koło Kansas City. W roku 1925 odwiedził go w więzieniu Amundsen, który był jego kolegą w dawniejszych ekspedycjach podbiegunowych. Wielki Norweg pisze o Cooku z wyrazami wzruszenia i współczucia, co więcej, wspomina jego dobroć, prawdomówność i obowiązkowość.

65-letni starzec wyszedł na wolność i wiedzie swój dziwny żywot na wolności. Ale cienia wyroku i wlokącej się za nim opinji ludzkiej nic nie zmaże. Są ludzie, którzy wierzą w niewinność Cooka; ale on sam wie, że już wlecze się za nim nieodwołalny, przedostatni akt jego tragedji.

———o———

GON SENATORA B. B. WIERZEJSKIEGO.

W klinice uniw. warszawskiego zmarł **dr. Ireneusz Wierzejski,** profesor uniw. w Poznaniu i członek Senatu R. P. z sanacyjnej listy Nr. 21. NPR. lewica. W Senacie należał do klubu Be-Be.

ZMIAŻDŻONY W OCZACH NARZECZONEJ.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w **Skierniewicach.** 23 letni czeladnik młynarski, Marjan Ciechanowski zaprosił swoją narzeczoną do młyna, chcąc jej pokazać funkcjonowanie maszyn. Czule rozmawiając, jak zwykle zakochany, puścił maszyny w ruch i w pewnej chwili wpadł w tryby jednej z maszyn. Pociągnięty przez pas transmisyjny, **dostał się na koło rozpędowe, które z całą siłą wyrzuciło go aż pod sufit.** Nieszczęśliwego robotnika dosłownie zmiażdżyło w oczach narzeczonej, która na ten widok doznała ciężkiego wstrząsu nerwowego.

Zgon b. prezydenta Stanów Zjedn.

W niedzielę zmarł w Nowym Jorku były prezydent Stanów Zjednoczonych, William Taft. Urodził się on w 1857 r. w Cincinnati jako syn Alfonsa Tafta, sekretarza wojny. Po ukończeniu uniwersytetu w Yale w 1880 r. poświęcił się karjerze adwokackiej. W uznaniu jego wiedzy prawniczej, mianowano go profesorem prawa na uniwersytecie w Cincinnati w 1890 r., lecz w krótkim potem czasie prezydent Mac Kinley obdarzył go godnością przewodniczącego „komisji Filipin“. W 1901 r. widzimy go na stanowisku gubernatora cywilnego tych wysp, a w 1904 r. jako ministra wojny w gabinecie Roosevelta.

Dzięki swej popularności, a zwłaszcza poparciu Roosevelta, William Taft zdobywa jako republikański kandydat silną większością głosów godność prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jako kierownik państwa, wypowiedział walkę trustom, która nie dała jednak żadnych pozytywnych rezultatów. W 1912 r. Taft wystawił znowu swoją kandydaturę, korzystając z rozłamu, jaki nastąpił w łonie republikanów. Roosevelt oburzony taktyką Tafta, wycofał się z partji, założył nowe stronnictwo t. zw. „postępowe“ i wysunął też swoją kandydaturę. Skutek był ten, że w wyborach na prezydenta odniósł porażkę zarówno Taft jak i Roosevelt, zwycięstwo zaś przypadło Wilsonowi, a więc demokratom, którzy ustąpili republikanom dopiero w 1921 r., kiedy to prezydentem obrano Hardinga.

Po porażce przy wyborach, Taft z powrotem objął katedrę prawa na uniwersytecie w Yale. W czasie wojny światowej był zdecydowanym jak i Roosevelt, wrogiem Niemiec. Mianowany w 1921 roku przewodniczącym najwyższego Sądu Związkowego, Taft pozostał na tem stanowisku aż do lutego b. r., kiedy choroba zaczęła czynić groźne postępy. Miejsce po nim zajął Hughes.

S. + P.

Ks. JÓZEF ZDROWAK

Kanonik, Jubilat,
emerytowany proboszcz w Rzykach
urodzony w Starej Wsi w r. 1847,
w 57-ym roku kapłaństwa
zaopatrzony św. Sakramentami,
zmarł dn. 10 marca 1930 w Kętach.

Sprowadzenie zwłok do kościoła paraf. w Kętach dnia 11 marca b. r. popoł. — pogrzeb we środę, dnia 12 marca b. r. rano na cmentarz w Kętach.

Z całego świata.

Masoni francuscy a zakonnicy katoliccy

Niegdyś, za czasów combizmu, Piotr Le Bouligand, nauczyciel świecki w Krenetrech-Lorient i fanatyczny mason, zażądał od rady generalnej w Morbihan zniesienia pielgrzymek do Sainte-Anne d'Auray, którą nazwał „domem handlowym“.

P. Le Bouligand, dzięki pomocy lóż, został deputowanym z Morbihan, ale nie wyrzekł się swych teoryj sekciarskich. Powalonego chorobą, z której się już nie wyleczył, trzeba było natychmiast przewieźć do kliniki. Jakaż to była klinika, która mogła zadowolić tego sekciarza? — P. Piotr de Bouligand kazał się przewieźć do kliniki, utrzymywanej przez zakonników!

Takimi już są ci politycy antyklerykalni. Gdy nie potrzebują sług Kościoła, chcą odebrać im możność istnienia. A gdy zostaną poddani próbie, wobec której chytrość wyborcza jest bezsilna, — wówczas mają ucieczkę w ludziach, których celem życiowym—poświęcenie. (KAP.).

Samoloty-taksówki w Niemczech.

Z dniem 1 kwietnia „Lufthanza“ uruchomia wynajem „powietrznych taksis“. Koszt przelotu na jednomotorowym aeroplanie został ustalony na 1 markę 10 fenigów za klm. niezależnie od liczby pasażerów. Jednomotorowy samolot „Lufthanzy“ pomieścić może 6 osób. Lądowanie wynajętych maszyn dopuszczalne jest nie tylko na lotniskach, lecz wszędzie, gdzie pozwala na to teren.

Ciekawy wynalazek telefoniczny.

Inżynier **Lewkowski** w Gdańsku skontruował niezwykły aparat, który podczas nieobecności abonenta telefonu, rejestruje wzywające go aparaty. Ponadto aparat ten sygnalizuje nową rozmowę w chwili, gdy telefon jest zajęty.

———o———

UROCZYSTOŚCI WITOLDOWE NA LITWIE.

Została ustalona data głównych uroczystości Witoldowych. Przypada ona na dzień koronacji Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda — 8-go września. Dnia tego w całej Litwie odbędą się największe uroczystości, rewje, demonstracje i t. d.

OLBRZYMIA KONTRABANDA NARKOTYKÓW.

Straż celna w porcie nowójorskim skonfiskowała wielki transport morfiny i heroiny, należący do aresztowanego pasażera 1-szej klasy, który przybył z Europy. Wartość skonfiskowanych narkotyków obliczają na 300.000 dolarów. Jest to największy transport narkotyków, jaki kiedykolwiek skonifskowano w porcie nowojorskim u jednego przemytnika.

Żydzi z nożami na żydów.

Krwawa awantura o synagogę.

Miasteczko **Annopol** na Wołyniu było widownią **gorszących zajść wśród ludności żydowskiej. Oto grupa żydów bezbożników usiłowała urządzić w miejscowej synagodze przedstawienie teatralne.** Gdy o tem dowiedzieli się ortodoksi, przyszli tłumnie pod synagogę celem obrony przed profanacją. Niebawem od słów przyszło do czynów i **spór zamienił się na obustronną walkę na kije, kamienie, noże i t. p. przedmioty.** Wzajemna **masakra ludu Izraela trwała cały dzień** i dopiero silny oddział policji po wielkich wysiłkach opanował sytuację i walkę uśmierzył.

Muzyka w Krakowie.

The Revellers Utica Jubilee Singers.

Jeden z moich znajomych, inżynier górniczy, pojechał przed kilkoma laty szukać szczęścia w Nowym Jorku. Patent i wybitna inteligencja nie pomogły mu wiele w dobiciu się o kawałek chleba. Zaczął karjerę od pomywacza okien w jakimś wielkim hotelu, potem przeszedł na stanowisko pomywacza naczyń w kuchni, wreszcie zdobył urząd kolportera gazet w hallu. Mogę jeszcze dodać, że bardzo miło nucił piosenki kabaretowe, ale ten swój talent traktował z pewnego rodzaju lekceważeniem, aspirując w życiu do osiągnięcia jakiegoś poważnego szczebla społecznego. Jaka szkoda, że nie wpadł na pomysł zostania w Nowym Jorku śpiewakiem, bodaj kabaretowym. Kto wie czy w krótkim czasie nie byłby zakasował Jolsona. Głosu bowiem pięknego naturalnie nie miał. To przecież w zawodzie śpiewackim jest w Ameryce chyba najmniej potrzebne. Wiem o tem nietylko z filmów dźwiękowych, ale z osobistego doświadczenia. Nie tak dawno temu, bo zaledwie przed czteroma laty zgłosiła się do mnie głośna w Ameryce śpiewaczka z prośbą przestudjowania z nią ludowych pieśni polskich, które pragnęła włączyć do swojego repertuaru. Koncerty swoje wykonywała ta dama w kostjumach narodowych, odpowiednio do pieśni, znajdujących się w programie. Kiedy zaczęła dla próby śpiewać, wydało mi się, że mam przed sobą chorą umysłowo osobę, która ulega manji śpiewania. Ale nie było tak, bynajmniej. Najzdrowsza na umyśle, wiedziała dobrze co robi. Gruba książeczka reklamowa z fotografjami artystki w różnych kostjumach, pełna była entuzjastycznych głosów prasy amerykańskiej o sztuce tej pani. W jakiś czas po wyjeździe jej z Polski dostałem nowe krytyki o jej występach. Podziw, zachwyt, superlatywy — tylko to i nic więcej — wyczytałem z wycinków największych pism amerykańskich o koncertach panny C.

To wszystko chodziło mi po głowie w czasie tych dwudziestu minut, które musiałem spędzić na koncercie revelersów z amerykańskiej Utyki. Czterech poczciwych mieszańców czekoladowych i jeden pełnej krwi murzyn, którzy w ojczyźnie swojej chodzą po małych kościółkach i śpiewają swoje piękne nastrojowe „spirituals songs" — zawdzięczą tłumny udział publiczności na krakowskim koncercie zarówno barwie swojej skóry jak nazwie swojego zespołu, przypominającej nieporównany kwintet śpiewaków angielskich, znanych z dysków His Master's Voice. Bardzo wiele słuchaczy spodziewało się również usłyszeć nie nabożne pieśni murzyńskie, lecz muzykę jazzową. Rozczarowanie wszystkich było równie wielkie. To cośmy usłyszeli, stało na **tak skandalicznie niskim poziomie pod względem wokalnym**, że wprost przerażenie musiało ogarniać na myśl o zupełnym już chyba **zaniku poczucia przyzwoitości u krytyki muzycznej** lub choćby tylko u reporterstwa dziennikarskiego we Wiedniu czy Berlinie, skąd ten smutny zespół murzyński wywiózł pełne największych pochwał oceny swojego śpiewu. Tym — zresztą nieskontrolowanym — głosom prasy zagranicznej i wyczuciu businessu obcych biur koncertowych, łowiących publiczność posmakiem senzacyjności, miał krakowski nie-bywalec koncertowy do zawdzięczenia swoje wpadnięcie w tę czarną pułapkę. W jakimś Lunaparku, w garażu obsługiwanym przez murzynów możnaby znieść takie śpiewanie — pod nosem obrzydliwym głosem — w chórze. Samo ześpiewanie się tych czterech czarnych bęcwałów, zgodność harmoniczna głosów, pewna rutyna i technika śpiewacka są w tym wypadku za małym ekwiwalentem za **horrendalny brak warunków głosowych utyckich revellersów.** To, że śpiewają pieśni nabożne i że może są bardzo religijni, nie może usprawiedliwić pojawiania się ich na estradzie wielkich sal koncertowych, które dla takich produkcyj powinny być zamknięte. Ostatecznie wywieźli z Krakowa kilka dobrych tysięcy złotych, o których nadaremnie marzy dobry muzyk polski. Mamy nawet **pretensję do naszych władz konsularnych** o to, że dały wizy wjazdowe do Polski temu zespołowi, podczas kiedy odmawiają ich, lub przy udzielaniu robią niesłychane trudności artystom pierwszej wody, białej rasy i w dodatku pochodzącym z zaprzyjaźnionych z Polską narodów. Źle się więc dzieje, jeżeli murzyn, i to nie jakiś wykwintny artysta w rodzaju Johna Loncke'go, ale ten najciemniejszy muzycznie murzyn zdobywa dla siebie Europę. Czy to już nieodwołalne?

Jakże to śpiewa murzyn głośnej opery Kreneka: O Jonny spielt auf!? „Do mnie należy wszystko co jest dobrego na tym świecie. Ten stary świat zrobił to i sam nie wie co ma z tem począć. I nowy, czarny świat przyjeżdża z za morza i w tańcu staje się dziedzicem starej Europy".

Jedną tylko pośrednią satysfakcję miało się z powodu tego koncertu. Stał się on rodzajem **czarnej kary** dla tych, którzy nigdy nie ulegają pokusie posłuchania jakiegoś wielkiego białego muzyka, ale na koncercie murzynów tłumnie zalegli salę Starego Teatru. **Z. J.**

Irena Solska w Krakowie.

„Krzyk o mężczyznę" w sali Bolońskiego.

Pamiętam, jak dawno, kilka lat temu, przyczepiony do galerji C pod sufitem Teatru miejskiego, jako gimnazjalista — oglądałem z tego wspaniałego zjawiska, które ucieleśniało w sobie chlubę sceny polskiej — nie więcej, jak tylko włosy. Ale słyszałem za to głos Solskiej, który więził i upajał.

Dziś — o dziwo — mimo, iż uniosła na barkach tyle lat sławy i triumfów aktorskich, jest taka sama prosta i udostojniona tą prostotą i szlachetnością. Kiedy jej wysoka postać weszła na estradę, zrobiło się cicho wśród publiczności, chcącej tem łatwiej usłyszeć to jej „wołanie o mężczyznę".

Jakież tam wołanie! Impresje, obserwacje na tle współżycia mężczyzny i kobiety poprzez wieki, wypowiedziane z nieporównaną swadą i wdziękiem. Zwolna szeleścił lekko w jej słowach, aż przy końcu załopotał zwycięsko sztandar równości kobiecej. Wszystkie typy kobiet, jakie istniały w historji, były wytworzone przez pożądanie mężczyzn — twierdzi Solska. Obecna jednak epoka, epoka nowych, zdumiewających przemian stwarza nowy typ kobiety, zdobywającej pozycje, dotychczas nieopanowane w społeczeństwie, windującej się poprzez sporty, sztukę, profesje, stanowiska na platformę równości z mężczyzną, któremu ma być towarzyszką i który jest jej przeznaczony na towarzysza.

Najpiękniejsze słowa Solskiej dotyczyły małżeństwa. Mówiła przez nią prawdziwie kobieca tęsknota za związkiem miłości doskonałej, za związkiem wyższym, duchowym, któryby przetrwał okres pociągu fizycznego i na tej platformie zbudował pełnię odpowiedzialności, wspólnoty i prawdy. Najprzykrzejszą rzeczą w dzisiejszem małżeństwie jest element kłamstwa — i to tego najdrobniejszego kłamstewka, którem się zakłamuje rzekomą zgodność pożycia. Rozwody nie korygują omyłek — mówi słusznie Solska — one usuwają poczucie odpowiedzialności.

Pytam jeszcze artystkę o pracę zawodową. Właśnie bierze udział w próbach sztuki Shawa p. t. „Dom złamanych serc", która wejdzie wkrótce na afisz Teatru Narodowego. W soboty i niedziele, kiedy ma wolne, jeździ z tym odczytem po prowincji; była już w kilku miastach, teraz jedzie na Śląsk. Jest rzeczą znamienną i tem godniejszą podkreślenia, że w czasie, kiedy szermierze frazeologji w walce „o nową kobietę" wyciągają Manon Lescaut i Lenorę Duś, a inni propagują zabijanie kiełkującego życia — z ust wielkiej artystki i kobiety pada ożywcze, mądre, szlachetne słowo w tej dziedzinie. **malarka.**

Literatura.

Śląski konkurs na sztukę dramatyczną.

Sekcja Teatrów Ludowych przy Śl. Urzędzie Wojew. w Katowicach rozpisuje konkurs na sztukę dramatyczną. Sztuka musi rozgrywać się na tle śląskiem i winna zawierać zdrową, silną, tezę. Pierwszeństwo wśród sztuk będą miały sztuki ludowe, melodramaty lub sztuki obyczajowe, rozwijające specjalny temat śląski, które uwzględnią istotne cechy kraju i obyczaje jego mieszkańców, przedewszystkiem zaś zwyczaje, pieśni i tańce ludowe. Rozdane będą 3 nagrody pieniężne: pierwsza 3 tys., druga 2 tys i trzecia tysiąc zł. Ostatecznym terminem nadsyłania sztuk jest dzień 31 sierpnia 1930 roku. Sztuki przesyłać należy na ręce kierownika Sekcji Teatrów Ludowych na Śląsku. Ligonia w Katowicach, Województwo i zaopatrzyć godłem bez podpisu i adresu.

Sport.

Dookoła sportu krajowego.

„Warta" mistrzem pięściarskim Polski. — Klęski Legji, Warszawianki i Ł. K. S-u. — Otwarcie sezonu piłkarskiego we Lwowie.

W Poznaniu odbył się mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo pięściarskie Polski pomiędzy poznańską Wartą a B. K. S-em z Katowic. Zwycięstwo wysokie i zasłużone odniósł zespół Warty, bijąc B. K. S. w stosunku 11:5.

Pierwszy w sezonie mecz pomiędzy **drużynami ligowemi w Łodzi** przyniósł niespodziewaną **porażkę Legji warszawskiej** w spotkaniu **z benjaminkiem Ligi—ŁTSG. Legja przegrała 1:2 (0:2).**

W niedzielę odbył się **w Łodzi** mecz towarzyski ŁKS.—WKS., zakończony **przegraną zespołu ligowego 1:2.** W ŁKS-ie dał się zaobserwować zastraszający spadek formy. Zaznaczyć należy że, za wyjątkiem bramkarza Mili ŁKS. wystąpił w swym pełnym składzie ligowym.

Wielką klęskę w stosunku 5:1 poniosła ligowa Warszawianka, rozgrywając spotkanie z mistrzem warszawskiej kl. A. — **Marymontem,** który miał przewagę przez cały okres gry.

Otwarcie wiosennego sezonu piłkarskiego **we Lwowie** wypadło badzo blado. **Pogoń** grała ze słabym klubem **„Świteź",** zwyciężając po marnej grze w stosunku 2:1, zaś **Czarni** pokonali swą drużynę rezerwową **„Czarni I b"** w stosunku 2:0.

WYJAZD KAŁUŻY DO WARSZAWY.

Senjor polskich piłkarzy wieloletni kierownik ataku Cracovii i wielokrotny reprezentacyjny napastnik Polski. **Józef Kałuża wycofał** się z czynnego życia sportowego w macierzystym klubie i **zgłosił się na kurs instuktorów piłkarskich Ośrodka W. Fiz. w Warszawie.** Prawdopodobnie Kałuża obejmie stanowisko kierownika technicznego zespołu piłkarskiego stołecznej Legji.

200 METRÓW W 8 MINUTACH NA MOTOCYKLU.

We **Lwowie** odbył się w niedzielę **konkurs jazdy najpowolniejszej na dystansie 200 mtr.** Startowało 10 maszyn. Wyniki: **1) Rudawski** na „Arielu" czas 8:29.6 sek., punktów dodatnich 509, 2) Krasiński na „FN" 4:45" sek., 3) Kumor na „FN". 4:13" sek.

Z teatru im. Słowackiego

Edgara Wallace'a „Człowiek, który zmienił nazwisko".

Sztuki kryminalno-detektywiczne mają swoje usprawiedliwienie w tem, że opierają się na pewnej psychologji słuchacza. Ten bowiem ma to do siebie, że podchlebia mu, gdy go kto uważa za inteligentnego. Otóż sztuka taka nasuwa widzom rodzaj konkursu na inteligencję: kto pierwszy zgadnie? Amatorów jest tylu ile publiczności na sali. Trzeba się więc spieszyć: a nuż mnie kto ubiegnie? A co za triumf kiedy można sąsiadowi szepnąć na ucho: „a mówiłem, że tak będzie!" albo sąsiadce: „Miała Pani rację!".

Ta niezawodna podstawa psychologiczna takich sztuk idzie jednak jeszcze głębiej. Oto nikt z obecnych na sali nie może wymówić się od konkursu. „Nous sommes embarqué'e", jak mówi Pascal. Z chwilą gdy ktoś usiadł na swem miejscu i ma przed sobą podniesioną kurtynę, volens nolens musi brać udział w tem co się dzieje, udział mniej lub więcej uważny, ale w każdym razie udział. I oto autor, szczęśliwy niż jakikolwiek inny sprawca złego w teatrze, może tu liczyć na współdziałanie tłumu. Krzyżówki czy szarady w gazecie mogę nie rozwiązać. Ale tu taka szarada wcieliła się w aktorów, chodzi i gada, ma suknie czy smoking na sobie: wykluczone jest, żebym nie brał udziału w jej rozwiązaniu...

Powodzenie i ogólna ocena takiej sztuki kryminalno-psychologicznej zależy od domyślności słuchacza, mniej lub więcej rozwiniętej. Widz powolny tem mocniej się sztuką zachwyca, im bardziej się nabiedzi i im silniej będzie odczuwał swoją zasługę rozwiązania zadania i przezwyciężenia trudności. Jego sąsiad bardziej rzutki, szybko może zacząć się zżymać, uskarżając się na powolność akcji, ciężar inwencji autora, i grube zszycie pomysłu. Tu istotnie de gustibus non est disputandum.

Sztuka nasza, spłodzona przez Wallace'a, niewątpliwie wielu ludziom w Krakowie się podobać może, ale sądzimy i wierzymy, że jeszcze większą ilość Krakowiaków zniecierpliwi. Nie mając nic przeciw rodzajowi samemu sztuki kryminalnej, wtedy gdy szyta jest mocno i zgrabnie, musimy niestety zauważyć, że komedja Wallace'a szyta jest tylko grubo i to, jak Francuzi mówią, białą nicią.

Wrażenie, jakie robi ta sztuka, jest tem boleśniejsze, że tkwiły w niej możliwości lepsze. Anita, druga żona starzejącego się Selby Clive'a ma niebardzo czyste sumienie, dzięki dość daleko posuniętemu flirtowi z młodym i przystojnym Frankiem Oryan'em. Nie znaczy to, aby miała sumienie wręcz brudne, ale nie jest ono zupełnie czyste. Skutek ten, że znajdują się oboje nasi młodzi delikwenci w stanie stałej podejrzliwości. Czy on wie czy nie wie? On, t. zn. mąż. Stan taki ma w sobie naturalną dynamiczność równi pochyłej i może tylko róść nerwowo w przyspieszonem tempie..

Trzeba trafu, że przypadkiem znaleziony, w czasie grzebania po mężowskiem biurku, dokument poucza Anitę, iż mąż zmienił nazwisko. To nazwisko, o zgrozo, jest identyczne z nazwiskiem zbrodniarza, który przed laty, w zdumiewająco wyrafinowany sposób, pozbył się żony i jej kochanka...

Stary Ralf Whitcombe, który właśnie przygotowuje książkę o sławnych procesach, chętnie o tej zbrodni opowiada. Są tam zastraszające szczegóły, ba nawet nazwisko adwokata tamtego straszliwego zbrodniarza wskazuje na dawnego wiernego przyjaciela Selby Clive'a, mecenasa Millera...

Anita kroczy już z przerażenia w zgrozę, tem bardziej że jej partner jest podszyty tchórzem. Ponieważ jednak psychologja niewieścia jest ponoć podszyta tajemniczością, powoli zaczyna przywiązywać się do swego straszliwego męża: niewiasta, podobno, musi się bać tego, kogo kocha. I tu nasz Wallace otarł się o problem psychologiczny, co powinno uspokoić wszystkich tych, którzyby wstydzili się swego zachwytu nad naszą sztuką...

Co tylko biedny Selby Clive zrobi, powie, poruszy,, jest odpowiednio zrozumiane. Ofiaruje żonie proszki (z kogutkiem) na migrenę? aha, chce mnie otruć. Zapowiada, by nie chodziła koło budującego się rusztowania: aha, przygotowuje sobie odwrót. Przestrzega Franka przed wadliwą budową kierownicy samochodowej: oczywiście, wiedział o katastrofie, którą przygotował, skoro się istotnie zdarzyła...

Najbardziej mrożący krew w żyłach jest epilog. A jak to było — proszę samemu przekonać się, bo czas mi przejść do morału. Morał ten jest rozliczny.

Po pierwsze, źle jest trzymać papiery w domu, bo niewiasty po nich grzebią.

Po wtóre, źle jest, kiedy się ma nieczyste sumienie, bo niewiadomo czy nerwy taki ciężar wytrzymają.

Po trzecie, źle jest kiedy się mąż żony boi, albowiem jest to oczywistym dowodem na to, że się ona jego nie boi.

Po czwarte, najgorzej jest, kiedy Teatr im. Słowackiego wybiera sobie takie sztuki do repertuaru, że układają się w zgubną równię pochyłą, po której szybkość staczania się staje się coraz bardziej przyśpieszoną.

Właściwą treścią wieczoru były dwa dramaty aktorskie. P. Hierowski w roli Franka czuł się na początku nieswojo, w środku sztuki gorzej, a na końcu najgorzej (Peor esta que estaba, jak brzmi tytuł pewnej komedji Calderona: gorzej jest niż było). Natomiast p. Kaczmarski w roli domniemanego detektywa, służącego Lane'a czuł się coraz lepiej i dał nam uderzającą sylwetkę, pełną powstrzymanego wyrazu, doskonałą w postawie, w ruchu i zwłaszcza w bezruchu. Artysta ten stale wyglądał na to, że ma coś do powiedzenia, czego nie powie. Był to, zdaje się, sąd o sztuce, autorze, dyrekcji teatru i publiczności krakowskiej **F. O.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 11-go marca 1930.

Wtorek 11: św Sofronjusza.
Środa 12: św. Grzegorza W.
Środa 12: wschód słońca o godz. 6.22, zachód o godz. 17.59.

—oOo—

WIOSNA IDZIE. 14° C. w cieniu, to temperatura o tej porze rzadko spotykana. Wczorajszy dzień był najcieplejszy i najpogodniejszy z serji dotychczasowych i nie wiosennych dni, niestety silny spadek barometryczny każe przewidywać rychłą zmianę aury.

III POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ Rady miejskiej odbyło się dnia 7 b. m. pod przew. wiceprezyd. Ostrowskiego przy współudziale wiceprezyd. Landaua, Schneidra i Wielgusa. Przedyskutował Dz. VI: „Spłata długów“, wykazujący w wydatkach kwotę zł. 3,814.810, Dz. V: „Drog i place publiczne“ w kwocie zł. 4,023.993, Dz. Va: „Pomiary i plany rozbudowy miasta“ w kwocie złotych 309.860, oraz Dz. VI: „Oświata“ z wydatkami w kwocie zł. 841.547.

SPŁOSZONY KASIARZ. W nocy z 7 na 8 bm. nieznany sprawca włamał się do kancelarji rejenta I. Kosińskiego w Mielcu i usiłował rozpruć kasę ongiotrwałą, w której znajdowało się 1.200 zł. i 200 dol. amer. — W czasie „pracy“ został spłoszony i zbiegł.

ZRABOWAŁ 4 ZŁ. I 2 LITRY MLEKA. Andrzej Michalak z Czeremnej (pow. Jasło) napadł na dom Agaty Kita w Przysiółki Wisowa, obok Jodłowej, steroryzował Kitową i jej matkę, zrabował 4 zł. i 2 litry mleka, poczem zbiegł. Przytrzymany Michalak skonfrontowany z poszkodowanemi został przez nie rozpoznany, wobec czego zatrzymano go i oddano do dyspozycji władz sądowych.

NAPAD RABUNKOWY. Dwóch nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania Katarzyny Sowej w Ptaszkowce i pod groźbą rewolweru zrabowało 1380 dolarów. Dochodzenia w toku.

ZWŁOKI NOWORODKA W RZECE. Wojciech Puchała, biorąc wodę z Rudawy zauważył płynące zwłoki noworodka płci męskiej, zupełnie nagie, z rozbitą głową głową. Po wydobyciu umieszczono zwłoki w kostnicy cmentarnej w Rudawie. Dochodzenia w toku.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT W „ALLIANCE FRANCAISE“. Dziś we wtorek 11 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się staraniem „Alliance Francaise“ wykład p. Jalu Kurka p. t. „Poezja francuska awangardy“. Słowo wstępne wygłosi prof. B. Hamel. Wykład odbędzie się w sali IV. Gimnazjum. Krupnicza 2 I. piętro.

„TWARZ WSPÓŁCZESNOŚCI“ — pod tym tytułem odbędzie się we środę 12 b. m. w Uniwersytecie Jag. sala 66, wieczór recytacyjny, poświęcony współczesnej poezji. Biorą udział: pp. Celina Niedźwiecka, art. dram. teatru miejsk. w Łodzi i J. Ronard Bujański, art. dram. kier. lit. teatru łódzkiego, lektor wymowy Un. Jag. Początek o godz. 8 wieczór.

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNĘGO odbędzie się we czwartek 13 b. m. o godz. 7½ wieczór, w Klinice Neurolog. — Kopernika 48.

O NIEWYZYSKANYCH ZŁOŻACH MINERALNYCH W POLSCE będzie mówił Prof. Dr. Rozen w lokalu Krak. Tow. Techn. przy ul. Straszewskiego L. 28, w piątek 14 b. m. o godz. 19-tej. — Goście mile widziani.

—

UMIEJĘTNOŚĆ DOBREGO GOTOWANIA jest pragnieniem każdej młodej panienki. pomnej dawnego przysłowia, że „miłość mężczyzny idzie przez żołądek“. Dra Oetkera nowa książka kucharska wydanie C, zawierająca około 500 przepisów gotowania, pieczenia i zapraw, stanowi cały zbiór recept, opartych na najnowszych naukowych doświadczeniach z dziedziny spożywczej i stanowi doskonałą pomoc każdej gospodyni domu przy opanowaniu trudnej poniekąd sztuki kulinarnej. Książkę odnośną o 156 stronach druku z kolorowemi tablicami, otrzymać można w składach kolonjalnych lub wprost za nadesłaniem 85 groszy w znaczkach od

Dra Oetkera, Gdańsk — Oliwa.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Człowiek, który zmienił nazwisko“.
Środa: „Człowiek, który zmienił nazwisko“.
Czwartek: „Maman do wzięcia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szpieg na dworze carskim“ (Liana Haid).
BAGATELA: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).
NOWOŚCI: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen Mozżuchinowa).
CORSO: „Miłość Kozaka“ (w roli gł. John Gilbert) nadprogram „Wielka parada miłości“.
SZTUKA: „Władczyni miłości“ (Greta Garbo) film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak Jazzbandu“, w roli gł. Al. Jolson (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W czwartek i piątek odbędą się znowu dwa przedstawienia popularne, po cenach zniżonych: w czwartek, sukcesowa „Maman do wzięcia“ Siedleckiego“, która z powodu sukcesu „Szwejka“ mogła się ukazywać tylko po południu, w piątek zaś wyborna komedja wiedeńska „Grand Hotel“, która się tak powszechnie podobała. W sobotę premjera komedji Brunona Winawera „Kiepski szeląg“.

ALFRED HOEHN, światowej sławy pianista, wystąpi jutro w środę 12 b. m. w sali Bolońskiego z jedynym koncertem. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

Prace nad odnowieniem kościoła Bożego Ciała.

Dotąd odnowiono wieżę kościelną. — W programie pokrycie dachu nową dachówką, odwodnienie terenu i adaptacje wewnętrzne.

Onegdaj pod przew. inż. Tad. Stryjnickiego odbyło się posiedzenie Komitetu odnowienia kościoła Bożego Ciała, na którem skarbnik **X. prałat Górny** i kierujący robotami **inż. Józef Kryłowski** złożyli za ubiegły rok sprawozdanie.

Dokonano odnowienia wieży kościelnej powyżej cokołu kosztem 57.367 zł. na poczet których Konwent XX. Kanoników Lateraneńskich uiścił kwotę 46.471 zł. uzyskaną z sprzedaży własnego domu w Żywcu i z zapisem uczynionego przez zmarłego w Ameryce X. Świdza, zaś Komitet przyczynił się kwotą 9.364 zł. z zebranych ofiar. — **Pozostał zatem do wyrównania niedobór w kwocie 1.532 zł.** i dokończenie odnowienia cokołu wieży.

Mimo tego **Komitet zamierza w bieżącym roku przystąpić do pokrycia nową dachówką dachu kościelnego mocno zniszczonego a następnie do odnowienia terenu i wzmocnienia murów, naprawy sklepień i tynków, oraz zabezpieczenia dzieł sztuki przed dalszem niszczeniem na co potrzeba około 300.000 zł. żywiąc nadzieję, że społeczeństwo i władze nie odmówią swego poparcia w uratowaniu tej zabytkowej świątyni.**

Dotychczasowe ofiary pochodzą od najbiedniejszych, wśród których po 100 zł. złożyli: inż. Tad. Stryjeński, Antoni Rothe. Anastazy Froncz. inż. Krzyżanowski, Michał Koziarczyk, Tekla Blachowa, Franciszek Patrzak, Michał Berger, Józef Rychel. Weterani 1863 roku, Huta szkła w Ząbkowicach, Julja Sikora, Franciszek Michalik, Spółka tramwajowa w Krakowie, Siostry Miłosierdzia w Rzeszowie, Józef Trębacz. Antoniowie Wagowie, Kazimiera i Stefanja Zarębskie, Katarzyna Prochowska. Marja Myśliwiec, Prof. Dr. A. Bolland, Nauczycielstwo w Górnych Łaziskach, Emilja i Marja Kowalskie, inż. Karol Rolle prez. m. Krakowa. Ignacowie Sarnowie, inż. K. Noworyta, Jan i Salomea Wyżga, Zofja z Suchoniów Wojtaszowa. Helena Szarek. rektorowa Anna Łazarska, N. Hammerling, Zuzanna Aksmanowa, Ks. Dr. Vrana, Marja Wójcik, Jadwiga Latak, Juljan Palafiński. Huta szkła Hortenzja, Marja Hanzlowa, S. S. Bernardynki w Krakowie. — Dobrodzieje tych kwot uwiecznieni zostaną na pamiątkowej tablicy w kościele. — Dalsze ofiary przyjmuje Urząd parafjalny kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

—o—

W hołdzie wielkiemu propagatorowi antyku.

Michał Bogucki święcił swój wielki dzień.

Gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie oraz liczne zastępy byłych uczniów prof. **Michała Boguckiego,** znakomitego filologa, żegnało uroczyście swego profesora przechodzącego po 40 latach pracy pedagogicznej w stan spoczynku. Sala gimnazjalna z trudem pomieściła masy obecnych. Po odegraniu przez orkiestrę gimnazjalną uwertury przemówił dyr. **Zachemski,** poczem kolejno składali hołd i życzenia jubilatowi: prof. **Wiśniowski,** w imieniu grona nauczycielskiego gimnazjum Nowodworskiego, wicekurator Przyjemski, **Ks. senator Ludwik Kasprzyk** i artysta dramatyczny **Szymański** oraz **I. Różycki,** uczeń, im. byłych uczniów prof. Boguckiego.

Szczególniej serdecznie brzmiały gorące słowa wdzięczności i pożegnania wypowiedziane przez Ks. sen. Kasprzyka.

Składamy hołd — mówił — i czcimy uczonego profesora, miłośnika i niezrównanego znawcę sztuki klasycznej, prawdziwego Halleńczyka. Czy jednak wysiłek profesora opłacił się, czy „barbarzyńcy“ nie przyjdą do porządku dziennego nad dorobkiem 40-letniej pracy? Oto czytamy, iż Ford, symbol nowoczesnej kultury kapitalistycznej oferuje 400 milj. wyłącznie na szkoły techniczne — „postęp techniczny ma być wszystkiem....“

Cóż dziwnego gdyby, patrząc na ducha barbarzyńców dzisiejszych, rozgniewał się na dobre Gromowładca, pan Olimpu. **Że gromy nie sypią się z ręki Zeusa, to do zawdzięczenia mamy tym, którzy wierni pozostali ideałom helleńskim i szerzyli kult antyku niezmordowanie przez długich lat czterdzieści,** jak **profesor Bogucki.**

Są jeszcze Helleńczycy! Mowca cytuje zdarzenie, którego przed paru dniami był świadkiem, jak w Senacie w czasie obrad, zauważył na kolanach wicemarszałka Gliwica egzemplarz wytwornie wydany „Carmina Horatii“, w tłom. angielskiem.

Mowca podkreśla pogodę ducha, którą zachował profesor Bogucki — bo był w posiadaniu sztuki, a „komu sztuka stała się życiem, tego życie jest sztuką samą“ (Bach) — ukochał mowę Greków i Rzymian, która „nie jest krzykiem, jak dzisiejsza, ale muzyką“ (Novalis). — Wreszcie kończy słowami podzięki i hołdu dla profesora Boguckiego i **oświadczeniem, że uczniowie mimo naporu „barbarzyńców“ pozostaną wierni ideałom, które zaszczepił.**

Naocznym dowodem jak głęboko wryło się w młode dusze pielęgnowane przez Jubilata zamiłowanie do antyku, było odegranie, **utworu p. t. „Eneasz i Dydona“, napisanego doskonałym wierszem przez utalentowanego ucznia kl. VII Kazimierza Barnasia,** którego wychowawcą był prof. Bogucki.

Równocześnie uczeń kl. VII. Szewczyk ofiarował jubilatowi malowany przez siebie portret.

W uroczystości wzięli liczny udział członkowie Akademickiego Koła Artystycznego mił. dramatu klasycznego z kuratorem prof. Dr. Pagaczewskim, składając p. Boguckiemu, jako założycielowi Koła, serdeczne życzenia przez usta swego prezesa, p. St. Witolda Balickiego.

Część recytacyjną programu wypełniły deklamacje p. Waniczkównej, Słowackiego „Wschód słońca nad Salaminą“, oraz Horacego „Exegi monumentum“, przez p. Juljusza Balickiego. W przerwach przygrywała orkiestra I Gimnazjum, a chór młodzieży odśpiewał szereg pieśni.

—o—

Miejski dom Wycieczkowy.

Ministerstwo oświaty udzieliło gminie 250.000 zł. na budowę.

W ubiegłą sobotę odbyło się pod przew. wicepr. m. Dra Wielgusa posiedzenie połączonych sekcyj w sprawie zamierzonej budowy Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie. Sprawa ta w swych początkach sięga jeszcze roku 1922. Wówczas to Kuratorjum szkolne krakowskie dało inicjatywę do składek wśród młodzieży szkolnej okręgu krakowskiego specjalnie na cele wycieczkowe. Składki zaczęły tak licznie wpływać, że powstał z tego wcale pokaźny fundusz, który Kuratorjum w porozumieniu z Ministerstwem oświaty przeznaczyło na rozpoczęcie akcji budowy trwałego schroniska dla młodzieży.

Z powodu dewaluacji pieniądza **sprawa jednak utknęła** i dopiero z powrotem podjęta została przez Kuratorjum w roku 1926. Wśród licznych propozycyj, gdzie dom ma stanąć, zdecydowano się **wreszcie w okolicy Parku Dra Jordana.** Ta ostatnia propozycja najwięcej odpowiadała idei domu z powodu bliskości boisk i placów rozsianych licznie w Parku, gdzie młodzież mogłaby spędzać na zabawach czas wolny.

Ze względu na wielkie znaczenie domu wycieczkowego pod względem turystycznym i propagandowym Prezydjum miasta zwróciło się do Rządu z prośbą, **by Rząd udzielił gminie subwencji,** wzamian której gmina przystąpi do budowy Miejskiego Domu Wycieczkowego. Na tej podstawie **Ministerstwo oświaty oświadczyło, że udzieli gminie subwencji w wysokości 250.000 zł., zastrzegając sobie wpływ na późniejszy zarząd domu i decyzję w przyjmowaniu wycieczek szkolnych.**

Po uzgodnieniu planów z Ministerstwem oraz statutu Miejskiego Domu Wycieczkowego z władzami szkolnemi Magistrat przyszedł przed sekcje z wnioskiem na przedstawienie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej sprawy budowy Miejskiego Domu Wycieczkowego **na parceli w tzw. „Oleandrach“ w pobliżu domu akademickiego oraz przyszłej Bibljoteki Jagiellońskiej. Budowa rozpoczęłaby się jeszcze przed 1 kwietnia br.,** który to termin zastrzegło sobie wyraźnie Min. oświaty, oświadczając, że w przeciwnym wypadku byłoby zmuszone subwencję cofnąć.

Sekcje przyjęły wnioski na Radę miejską i uchwaliły dla przejrzenia i ewent. skorygowania planów budowlanych uprosić radców m. Drobniaka, Kleinbergera i Perosia.

O zabezpieczenie miasta przed brakiem wody.

Pod przew. wiceprez. dra Schneidra odbyło się posiedzenie subkomsiji wodociągowej dla opracowania programu najkonieczniejszych inwestycyj wodociągowych. Dyrektor wodociągów miejskich inż. **Jaszczurowski** przedstawił ogólny plan inwestycyjny, opracowany jeszcze w roku 1926, obejmujący **budowę rurociągów rezerwowych.** Subkomisja stwierdziła **konieczność przeprowadzenia przedewszystkiem tych inwestycyj, które zabezpieczałyby miasto przed brakiem wody w razie pęknięcia rurociągu głównego,** a więc budowę kosztem przeszło dwóch miljonów zł. rurociągu tłoczonego, odprowadzającego wodę z Bielan do zbiornika zwierzynieckiego, oraz rurociągu grawitacyjnego, doprowadzającego wodę ze zbiornika do miasta na przestrzeni od zbiornika do ul. Królowej Jadwigi i od ul. Królowej Jadwigi do ul. Wolskiej. Subkomisja podkreśliła konieczność rozpoczęcia projektowanej inwestycji **jeszcze w roku bieżącym.**

Zaznaczyć należy, że grunta, na których przeprowadzona ma być budowa nowych rurociągów, są już przez gminę wykupione, a zarząd wodociągów miejskich przeprowadził już przygotowania techniczne i zakupił potrzebne do przeprowadzenia budowy nowe maszyny. **Termin rozpoczęcia prac i ich tempo uzależnione jest od uzyskania przez gminę odpowiedniej pożyczki inwestycyjnej.**

Związek lekarzy przeciw znachorstwu.

Na ostatniem posiedzeniu Związku lekarzy w Krakowie występowano kategorycznie przeciw rozpanoszonemu w Polsce a zwłaszcza na Śląsku znachorstwu.

W Królewskie Hucie jakaś znachorka leczy wszelkie choroby za pomocą „tajemniczych“ ziół, sortowanych przez sześć panien — sama udziela kilkuset porad dziennie w specjalnym budynku. Niejaki Hamulak leczy „epilepsję nocną i dzienną“ i ordynuje po osiem godzin dziennie. Owczarze i znachorzy wiejscy „leczą“ po kilkudziesięciu i kilkuset chorych dziennie, często na podstawie oglądnięcia moczu. Tego rodzaju tumanienie chorych i polowanie na kieszeniach łatwowiernych pacjentów winno się spotkać z energicznem przeciwdziałaniem ze strony władz.

—o—

ŚWIĘTO PUŁKOWE 8 P. UŁANÓW.

8-my pułk ułanów im. Księcia Józefa obchodzi 18 i 19 marca swoje doroczne święto pułkowe. Pokazano nam program zapowiedzianych uroczystości. Znajdujemy tam w dniu 18 bm. m. i. także pogadankę w szwadronach o marsz. Piłsudskim i raut ku czci Piłsudskiego. — Mamy nadzieję, że to połączenie imienin Ministra wojny z uczczeniem historycznego patrona pułku nie oznacza — podziału patronatu pułkowego, dotąd dzierżonego niepodzielnie przez Księcia Józefa.

Radio.

Środa 12 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe: 13.10—15.40 Transmisja z Warszawy; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wydawnictwa wojskowe“ — p. Brochwicz; 19.25 „Alkohol a choroby dziedziczne“ — wygł. dr. Frąckowiak, Asyst. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.15 Feljeton z Warszawy: 20.30 Koncert z Poznania; 22.10 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy; 24 Hejnał.
siewicz (fort.).

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Płyty gramofonowe; 16.15 W. Tatarkiewicz: „Listy od dzieci“: 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Italia irredenta“ (Garibaldi) — prof. H. Mościcki; 17.45 Koncert popularny P. R.: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 „Radjokronika“; 20.15 „Wielcy Szaleńcy“ — J. Szpakowski; 20.30 Koncert z Poznania; 21.10 „Wielki niedźwiedź z Gurlity“, Selmy Lagerlöf; 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Poznania; 22.10 „Żywy druk“.

Poznań (334.8). G. 18.55 „Świat książek“ (wygł. J. E. Skiwski); 19.10 „Silva rerum“: 20.05 „Książka, o której głośno“ (wygł. dr. Z. Wojciechowski, prof. U. P.): 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja na wszystkie stacje polskie. Wykonawcy: poznański kwartet wokalny w wykonaniu pp. Krysiewiczowej, Trąmpczyńskiej, Bojarskiego i Nowaka, E. Matouskowa (sopran). prof. Z. Butkiewicz ze swoimi uczniami (kwartet wiolончz.), prof. F. Łuka-

Katowice (408.7). G. 17.15 „Literatura polska po roku 1863 jako bojowniczka o niepodległość Narodu“: 20 J. Langman: „O śląskiej ceramice z Glinicy“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o—

Życie gospodarcze.

Redukcja pracy w warsztatach kolejowych na G. Śląsku.

Zarząd warsztatów kolejowych Zjednoczonych hut Królewskiej i Laura zamierza z braku zamówień w fabryce wagonów **zwolnić z pracy 250 robotników.** W sprawie tej interwenjowali dziś u komisarza demobilizacyjnego delegaci załogi i związków robotniczych, celem ewentualnego powstrzymania redukcji. W związku z tem odbędzie się w najbliższych dniach u komisarza demobilizacyjnego konferencja zarządu fabryki z przedstawicielami robotników. Jak się dowiadujemy, powodem daleko idącej redukcji **jest brak zamówień ze strony rządu.** Ostatnie propozycje zarządu fabryki w kierunku dostarczenia wagonów na warunkach kredytowych nie zostały przez rząd przyjęte.

Pożyczki dla inwalidów na uruchomienie warsztatów pracy.

W najbliższych dniach zaczną urzędować w poszczególnych województwach **komisje dla udzielania pożyczek inwalidom wojennym na uruchomienie warsztatów pracy.**

Pożyczki udzielane będą ze specjalnego funduszu, utworzonego w Państwowym Banku Rolnym.

Budowa montażowni Forda w Gdyni.

W tych dniach bawił w Gdyni delegat Forda, Światopełk-Mirski, celem ustalenia z zarządem m. Gdyni **ostatecznych warunków założenia wielkiej montażowni samochodów Forda w Gdyni.**

Między zarządem m. Gdyni a przedstawicielem Forda doszło do zupełnego porozumienia tak, iż **sprawa budowy montażowni już w krótkim czasie zostanie podjęta.**

Nieletni nie będą płacić kar administracyjnych.

Min. spraw wewn. rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie nakładania kar administracyjnych w drodze **doraźnych nakazów karnych na nieletnich, a zwłaszcza na młodzież szkolną.** Ministerstwo wychodząc z założenia, że nieletni **nie zawsze zdają sobie sprawę z popełnionych wykroczeń** i zwykle **nie posiadają własnych środków pieniężnych** na uiszczanie kar, uważa, że w omawianych wypadkach **ściąganie grzywien powinno być zaniechane,** a postępowanie karno-administracyjne w takich wypadkach ograniczy się jedynie **do wylegitymowania winnego i sporządzenia odpowiedniego doniesienia.**

Rokowania o nowy traktat handlowy z Rumunją.

Rumunja **wypowiedziała swe traktaty handlowe,** które oparte są tylko na klauzuli największego uprzywilejowania i nie zawierają taryf konwencyjnych. Podstawą rokowań o traktaty taryfowe ma być **nowa taryfa celna rumuńska, obowiązująca od 1 sierpnia 1929 roku.** Polska rozpoczęła niebawem rokowania z Rumunją o nowy traktat w miejsce dotychczasowego z roku 1921. Będą one utrudnione **dążeniem Rumunji do uzyskania zniżek celnych dla swych płodów rolnych.**

Dalsze zniżki stopy proc. na światowym rynku finansowym.

W ub. tygodniu Bank Włoski obniżył stopę dyskontową **z 7 na 6 i pół proc.** Bank Włoski wypłaca dywidendę za rok ubiegły w wysokości 60 lirów od akcji. Gdański Bank Emisyjny wypłaca od 27 lutego dywidendę w wysokości 7 i pół proc.

———o———

Kto wygrał na loterji?

W trzecim dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-ej polskiej państwowej loterji, padły dalsze, większe wygrane na numery następujące:

Po 2.000 zł. na Nr.: 2994. 5896, 38651. 71113. 9111. 105660. 125927. 176435. 183405. 197826, 201223. 201428. 206246.

Po 1000 zł. Nr.: 4072. 24832. 28705. 36658. 43123, 49501, 51717. 72488, 75595. 80175. 92126, 110279, 111150. 117988. 125543, 146016. 154357, 79933, 196983. 204550.

Po 600 zł. Nr.: 782. 16406. 30260, 64886. 65760, 69701, 70189, 73987. 84838. 86957. 87769, 94555, 104480, 109286, 109848, 114269, 118916, 120169. 123030. 125153, 137881, 146552, 148778, 153230. 166263, 166663. 172201, 185017, 186524, 187443, 190164. 193260, 196928, 197403, 198798, 202803, 202946.

Psychotechnika i poradnictwo zawodowe w Krakowie

Poradnictwo zawodowe oparte na ścisłych badaniach naukowych zyskuje sobie coraz większe uznanie i zastosowanie we wszystkich państwach i już dzisiaj stanowi zagraniczą zasadniczy postulat przy regulowaniu zagadnień socjalnych. Zastosowanie dewizy „właściwy człowiek na właściwem miejscu“ nietylko podnosi zdolność wytwórczą danego społeczeństwa, lecz sprzyja wzajemnemu ułożeniu się naturalnych warunków poszczególnych grup społecznych, zmniejsza bowiem ilość malkontentów życiowych, wyrosłych na gruncie niezadowolenia z pracy, której się poświęcili.

BADANIA KWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW.

Rzućmy okiem na rozwój Biura Organizacji Pracy przy krakowskiem Muzeum techniczno-przemysłowem — Biura, któremu poza władzami miejskiemi patronuje wybitny znawca organizacji pracy, kierownik Muzeum przemysłowego **inż. Eugenjusz Tor.** Biuro Organizacji Pracy składa się z trzech zasadniczych działów: **właściwego biura organizacji pracy, pracowni psychotechnicznej i poradnictwa zawodowego.** Pierwszy znajduje się dopiero w stadjum tworzenia, drugi został już znakomicie rozwinięty. trzeci toruje sobie drogi.

Pracownia psychoteczniczna w Krakowie została postawiona na najwyższym poziomie naukowo badawczym z pośród blisko 20 poradni psychotechnicznych w Posce, co stwierdził zarówno profesor psychotechniki w Sorbonie dr. Lahy w czasie pobytu w naszym kraju jak i Ogólnopolski Zjazd psychotechników. **Wszyscy robotnicy ukwalifikowani przyjmowani do Magistratu i Zakładów miejskich muszą poddać się badaniom psychotechnicznym;** objęły one straż pożarną, ślusarzy, stolarzy, monterów, szoferów, kierowców tramwajowych i niższych funkcjonarjuszy biurowych. Zbadano już dalej psychotechnicznie uczenice uniwersyt. Szkoły pielęgniarek i higjenistek, uczestników kursu dokształcającego dla urzędników Kas Chorych, uczniów Szkoły rzemiosł, uczenice żeńskiej szkoły krawieckiej, kilkuset kandydatów państw. Szkoły przemysł., 414 uczniów Szkoły Podchorążych itd.

Dyrekcja Pracowni psychotechnicznej utrzymuje stały

KONTAKT Z SEMINARJAMI NAUCZYCIELSKIEMI.

Napływ do tych szkół jest tak silny, że często dostaje się do nich element niepożądany, nienadający się do przyszłego zawodu nauczycielskiego. W roku ub. zbadano przy egzaminach wstępnych blisko 400 uczenic Seminarjów państwowych i prywatnych. Badaniom psychotechnicznym poddano również wywiadowców policyjnych a w dziedzinie przemysłu Dyrekcja państw. fabryki prochu w Zagożdżoniu pod Radomiem i Tow. dla przemysłu włókienniczego Dietela w Sosnowcu zwróciły się do psychotechniki krakowskiej o zbadanie personalu pracowniczego. **Za czas od 1. września 1928 do 1. września 1929 przeprowadził Instytut badania psychotechniczne zbiorowe 2737 osób i badania indywidualne 385 osób.**

Badania są zasadniczo dwojakiego rodzaju: lekarskie i psychoteczniczne przy pomocy specjalnych metod badawczych mających na celu stwierdzenie czy wykluczenie u badanego właściwości koniecznych do racjonalnego wykonywania zawodu. Pogłębianie tych metod jest dużą troską Instytutu i należy wierzyć, że w niedalekiej przyszłości stworzą one podstawę niezawodną do konsekwentnej metodologji badań.

Zarówno dla selekcji psychotechnicznej jak i dla poradnictwa zawodowego jets badanie inteligencji rzeczą pierwszorzędnej wagi. Od 2 i pół roku Instytut krakowski poświęca dużo pracy temu zagadnieniu. rozwijając je głównie w dwóch kierunkach: 1) chodzi o przebadanie jak najliczniejszego materjału ludzkiego i w tym celu wykonał Instytut 2207 badań, które w połączeniu z liczbą około 3000 osób w poprzednich latach pozwalają przystąpić do utworzenia własnych norm i skali oceny, 2) przeprowadzono staranną selekcję testów, zagranicą używanych. okazało się bowiem, że nie wszystkie dają się zastosować do naszej psychiki narodowej. Z zakresu testów indywidualnych są w użyciu Instytutu krakowskiego testy Binet'a-Simon'a w przeróbce Termana. jednak praktyka doprowadziła i tu do własnych przeobrażeń niektórych testów. Nie względy teoretyczne. ale życie samo przynosi coraz nowe i trudniejsze zagadnienia. Jednem z takich palących zagadnień psychotechniki jest

BADANIE CHARAKTERU LUDZKIEGO.

To, co w tym kierunku dotychczas uczyniono, nie wychodzi prawie ze sfery teorji i dla badań psychotechnicznych może mieć tylko ogólne znaczenie.

Ważnym działem organizacji pracy jest **poradnia zawodowa.** Przebieg udzielania młodzieży porad w zakresie wyboru zawodu odbywa się na drodze: 1) **wywiadu osobistego** (co do jego wykształcenia. rodzajów zainteresowania, sposobów i rodzaju prac wykonywanych przez niego z ochotą lub bez). 2) **wywiadu z rodzicami** badanego co do skłonności i zamiłowań dziecka, jego charakteru. temperamentu, moralności itd., 3) **kwestjonarjuszy szkolnych,** 4) **opinji lekarza szkolnego,** 5) badania lekarsko psychjatrycznego. 6) **świadectwa szkolnego,** 7) **badania psychologicznego,** 8) **udzielenia porady,** 9) **informacyj zawodowych** i 10) **kontroli skuteczności pracy.**

Pierwszego dnia. w którym kandydat przychodzi, odbywa się wywiad i badanie lekarskie zajmujące 2—3 godziny czasu. W dniach następnych przychodzi kolej na badanie psychotechniczne i w tydzień po badaniu następuje udzielenie porady; w międzyczasie Instytut zasięga informacyj szkolnych. zawodowych itp. oraz opracowuje wyniki badania co pochłania przeciętnie 5 godzin.

Instytut krakowsk. rozporządza obfitemi środkami badawczemi (niejednokrotnie skomplikowanemi przyrządami i narzędziami). Złączony organizacyjnie z Muzeum techniczno-przemysłowem korzysta z pomocy finansowej rządu, gminy m. Krakowa. Izby przemysłowo-handlowej, Izby rzemieślniczej i opłat badanych osób. Instytut przystąpił ostatnio do ułożenia programu **działu higjeny pracy w zakładach przemysłowych.** zamierza **zająć się młodzieżą szkolną upośledzoną pod względem zdolności umysłowej i stworzyć dla niej odpowiednie placówki pracy, wreszcie myśli o roztoczeniu specjalnej opieki nad młodzieżą wykazującą szczególniejsze zdolności i talenty.**

———o———

Przeciw nadmiernemu dzieleniu gruntów.

Nowy projekt ministerstwa reform rolnych.

Ministerstwo reform rolnych wniosło do Sejmu projekt **ustawy mającej na celu ograniczenie nadmiernego podziału gruntów.**

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie takich przepisów nasunie niejedną trudność i wywoła pewien przełom w stosunkach gospodarczych wsi, a częściowo nawet i miast; to też projekt wprowadza ograniczenia podziału tylko w odniesieniu **do niektórych kategoryj gospodarstw,** tembardziej, że rozciągnięcie tych ograniczeń odrazu na wszystkie gospodarstwa nie dałoby się zrealizować bez wydatnej pomocy finansowej ze strony Państwa. Wprowadzenie ograniczeń przy podziale gospodarstw w wypadkach, przewidzianych w projektowanej ustawie, jest uzasadnione bądź specjalnym charakterem tych gospodarstw, upoważniającym Państwo do obciążenia ich pewnemi ograniczeniami **(gospodarstwa powstałe w wyniku przebudowy ustroju rolnego),** bądź też uzasadnione jest istniejącemi zwyczajami w dziedzinie włościańskiego prawa spadkowego **(dziedziczenie z mocy prawa).**

Ograniczając podział gospodarstw, powstałych w wyniku przebudowy ustroju rolnego, ustala się jedynie jako ogólną zasadę, to, co już w drodze poszczególnych ustaw w większości wypadków zostało wprowadzone w formie ograniczeń czasowych, opartych na orzeczeniach władz agrarnych (przy parcelacji i osadnictwie) bądź też na podstawie umownej (przy udzielaniu pożyczek z funduszów państwowych). Zamiast tych ograniczeń, opartych na różnych podstawach prawnych, wprowadza się **obecnie jednolite ograniczenia,** oparte na wspólnej podstawie ustawowej, dotyczące **nietylko gospodarstw, które powstały w drodze parcelacji lub osadnictwie lub które korzystały z kredytów państwowych, lecz obejmujące także bardzo ważną kategorję gospodarstw scalonych.**

Projekt ustawy przewiduje także, że gospodarstwo, niepozostające w żadnym związku z akcją przebudowy ustroju rolnego, moze być obciążone zakazem podziału, o **ile z wnioskiem takim wystąpi właściciel gospodarstwa.**

Wszelkie inne gospodarstwa podlegają ograniczeniom co do podziału tylko w przypadku, **kiedy po śmierci właściciela następuje dziedziczenie z mocy prawa** (beztestamentowe).

Przyznanie gospodarstwa na wyłączną własność jednemu ze spadkobierców wtedy tylko będzie pod względem gospodarczym celowe, jeżeli spadkobiercy temu da się możność przejęcia gospodarstwa na takich warunkach. które go zbytnio nie obciążą i nie utrudnią mu przez to racjonalnej gospodarki. Dlatego projekt ustawy przewiduje, że gospodarstwa przejmowane przez jednego ze spadkobierców na wyłączną własność będą przy rozrachunku pomiędzy spadkobiercami **szacowane według wartości dochodowej, z reguły niższej od ceny rynkowej, dalej,** że spłaty współspadkobierców nastąpić mogą stosownie do **decyzji sądu w późniejszych terminach,** że wreszcie spakobiercom przejmującym gospodarstwa udzielana będzie na podstawie osobnej ustawy **pomoc kredytową z funduszów państwowych** na spłatę współspadkobierców a — w celu ułatwienia tych spłat — przewiduje się połączenie **akcji kredytowej z ubezpieczeniem na życie**

Równocześnie należy jednak stworzyć na przyszłość podstawę do możliwie jaknajszerszego stosowania przepisów. ograniczających podział gruntów; podstawę taką mogłyby stanowić **ubezpieczenia się właścicieli drobnych gospodarstw na życie,** przyczem ubezpieczenie to może mieć dwojaką formę; przedewszystkiem obowiązkiem ubezpieczenia należy objąć spadkobierców. **przejmujących gospodarstwa na wyłączną własność** i korzystających w związku z tem z państwowej pomocy kredytowej. W ten sposób w razie śmierci dłużnika suma ubezpieczeniowa służy na pokrycie długu, zaciągniętego przez zmarłego w związku z przejęciem gospodarstwa na wyłączną własność. dzięki czemu dług ten nie obciąża już gospodarstwa przy dziedziczeniu przez następne pokolenie. Rzecz prosta. że kredyty państwowe, połączone z ubezpieczeniem dłużnika na życie, nie mogą być trwałą podstawą do regulowania tych stosunków; mogą one służyć do tego celu tylko w okresie przejściowym po wprowadzeniu w życie ustawy: natomiast trwałą podstawę, zabezpieczającą spłatę spadkobierców w sposób, nieprzekraczający możliwości płatniczych spadkobiercy, który przejął gospodarstwo. może dać inna forma ubezpieczenia. **o charakterze niejako prewencyjnym.** Ubezpieczeniu takiemu podlegałby **ogół właścicieli drobnych gospodarstw, a suma ubezpieczeniowa,** wypłacona po śmierci właściciela gospodarstwa. gwarantowałaby spłatę pozostałych spadkobierców bez obciążenia gospodarstwa, przejmowanego przez jednego z nich, a w szczególności bez konieczności zaciągania kredytów państwowych na ten cel. Ten punkt widzenia znalazł wyraz w projektowanej ustawie, w formie zresztą niekategorycznej; projekt ustawy daje bowiem Radzie Ministrów **upoważnienie do wprowadzenia obowiązku takiego ubezpieczenia i ustalenia jego zasad.**

———o———

Słabe ożywienie rynku akcyjnego.

Na giełdzie akcyjnej **lekki wzrost obrotów, przy tendencji niejednolitej.** Z akcji poszukiwano zwyżkującego Banku Polskiego, oraz Firley'a. Elektrownia zniżkująca, podobnie jak Zieleniewski, **za którego oferowano 58 zł. bez tranzakcji.** Papiery procentowe w zupełnem zaniedbaniu.

Płacono: Bank Polski 165.50 zł; Elektrownia 46—47 zł; Firley 38¾ zł; 4% listy zastawne Banku Hipotecznego 38.50 zł; 4½% listy zastawne tegoż Banku 43 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w prywatnych obrotach 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 marca. Gdańsk 173.45, 173.88, 173.02; Holandja 358.00, 358.90. 357,10; Londyn 43.38, 43.49, 43.27: Nowy Jork 8.96, 8.92. 8.88: Paryż 34.92, 35.01. 34.83: Praga 26.43. 26.49. 26.37; Szwajcarja 172.64, 173.07, 172.21; Sztokholm 239.50, 240.10, 238.90; Włochy 46.75, 46.87, 46.63; **Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.55.**

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 10 marca. Bank Polski 166 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78¼ — Węgiel 52, 52½ — Lilpop 25 — Starachowice 21¼, 22, 21½ — Haberbusch 106, 107.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 127¼ — 5% dolarowa 73¼, 73, 73½ — 5% konwersyjna 52¼, 52½ — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 marca. Paryż 20.23, Londyn 25.13 1/8 Nowy Jork 5.16.85, Belgja 72.00, Włochy 27.07¼, Hiszpanja 62.90, Holandja 207.30, Berlin 123.24, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.75, Oslo 138.17½, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75, Praga 15.31¼, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.35, Białogród 9.12¼, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.24, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 194.00.

Telegramy z ostatniej chwili.

Polacy wyzbywają się swych realności w Niemczech.

Berlin. (AW) Wykaz statystyczny obrazuje **dalsze cofanie się stanu posiadania obcokrajowców w Niemczech.** Z liczby 2.3 miljonów domów w Niemczech w roku 1927 znajdowało się jeszcze w rękach obcych 30.870, tj. **1.43 proc.** W samym Berlinie liczba domów należących do obcokrajowców, wynosiła 8.913, **tj. 8 proc.** ogólnego stanu posiadania. **Pierwsze miejsce wśród obcych kamieniczników w Berlinie zajmują obywatele polscy, skupiający w swoich rękach 21 proc. cudzoziemskiej własności. W latach 1925—27 w ręce niemieckie przeszło 4.000 domów.** W ubiegłych dwu **latach** liczba ta powiększyła się o dalszych 3.000 domów. przyczem **najchętniej wyzbywającymi się są Polacy,** tworzący połowę ze sprzedających cudzoziemców.

Adwokat przywódcą komunistów węgierskich.

Budapeszt 10. 3. (PAT). Policja wpadła przed kilku dniami na trop **nowej organizacji komunistycznej.** Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że **szefem organizacji był adwokat budapeszteński Józef Revesz.** W czasie rewizji, dokonanej w jego domu, znaleziono **liczne materjały propagandowe. Revesz, oraz jego żona zostali aresztowani.** Revesz był obrońcą większości procesów komunistycznych.

Rozłam w nowoutworzonej partji angielskiej.

Londyn (AW). W łonie nowoutworzonej partji Zjednoczonej Brytanji, nastąpił **rozłam.** Mianowicie organizator partji lord Beaverbrock oświadczył, iż **w zupełności godzi się na program przywódcy konserwatystów Baldwina.** W związku z tem lord Rothermere oświadczył, iż partja Zjednoczonej Brytanji musis tworzyć **nietylko własny program gospodarzy, ale również własny program polityczny.** Wobec tego lord Beaverbrock zawiadomił lorda Rothermere, iż **rezygnuje z dalszej z nim współpracy.** Kasy nowoutworzonej partji otrzymały polecenie wypłacenia sum, które wpłynęły ze składek i dotacyj na cele organizacyjne stronictwa, **w wysokości około 100 tysięcy funtów szterlingów.**

OFIARY „MUNSZAJNÓWKI".

Nowy Jork (AW). U przeszło stu osób wystąpiły **objawy zatrucia, wskutek użycia napoju alkoholowego, wytworzonego z różnych roślin.** U wielu z tych osób, jako objaw zatrucia wystąpił **częściowy paraliż rąk, nóg, względnie karku.**

———o———

Różne wiadomości.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) „Monitor Polski" ogłasza zarządzenie ministerstwa oświaty. **ustanawiające dzień 19 marca jako dzień wolny od nauki w szkołach.**

Genewa 10. 3. (PAT). **W poniedziałek dnia 10 b. m. zebrała się w Genewie na zwyczajną doroczną sesję komisja tranzytowa i komunikacyjna Ligi Narodów.**

Rada Naczelna Ch. D. aprobuje stanowisko klubu w sprawie min. Czerwińskiego.

W ub. niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna Chrześć. Demokracji. Omawiano głównie **sprawy organizacyjne** na podstawie referatów: prezesa zarządu głównego p. St. Janczewskiego, ks. pos. Gąsiorowskiego, pos. Urbańskiego i red. Koczorowskiego. Powzięto szereg uchwał organizacyjnych, zaś po wysłuchaniu sprawozdania pos. Chacińskiego przyjęto następującą rezolucję:

„Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji aprobuje zgłoszenie przez Klub Parlamentarny votum nieufności w stosunku do ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. Czerwińskiego".

———o———

System sanacyjny doprowadził do kryzysu gospodarczego.

Uchwały zarządu gł. „Piasta".

W niedzielę odbyło się również posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L. „Piast" pod przew. prezesa **Witosa.** Referat polityczno-gospodarczy wygłosił pos. Kiernik. Rezolucje stwierdzają, że przesilenie gospodarcze w rolnictwie przybrało formy katastrofalne, doprowadzając do ruiny warsztaty małych rolników. Załamanie gospodarcze **obciąża w przeważnej mierze system rządów pomajowych przez brak wszelkiego programu, zmarnowanie dobrej konjunktury lat 1926 i 1927, ogromny wzrost wydatków państwowych i samorządowych,** oraz idące za tem coraz większe obciążenie ludności. **Walka z tym systemem jest zasadniczym nakazem wszystkich stronnictw stojących na gruncie praworządności.**

W dalszych rezolucjach zarząd gł. domaga się **szybkiego rozwiązania obecnego Sejmu i nowych wyborów** wobec faktu, że duża część posłów weszła do Sejmu tylko dzięki terrorowi. przekupstwu i nadużyciom wyborczym. Program doraźnej pomocy dla rolnictwa przynosi ulgi **tylko większej własności, a pomija rolnictwo.** Zarząd gł. domaga się wkońcu **zabezpieczenia praw ludności polskiej w samorządach kresów wschodnich.**

Budżet reform rolnych i komunikacji w Senacie.

MIN. STANIEWICZ OPPIERA PRETENSJE UKRAIŃCÓW I NIEMCÓW.

Warszawa 10. 3. (PAT). Na posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym min. ref. roln. Sen. Iżycki (Wyzw.) jako referent zwraca uwagę na **skargi ludności, dotyczące działalności geometrów i komisarzy ziemskich,** szczególnie na Kresach Wschodnich, wytyka również błędy Banku Rolnego, podkreślając, **że obiecywano pożyczki w szerokim zakresie, a nie można było tego pokryć.**

Sen. Trojan (Kl. Ukr.) oświadcza, że klub jego przyłącza się do protestu sejmowej reprezentacji przeciwko postanowieniom osadniczym.

Minister ref. roln. **Staniewicz** zaznacza, że **ze zdumieniem wysłuchał tego oświadczenia i nie wie w czyim interesie leży przedstawianie tych ustaw jako akcji rozpoczęcia, czy wznowienia osadnictwa wojskowego.** Minister omawia 4 projekty ustaw osadniczych, zaznaczając. że jedynie czwarta ustawa dotyczy stworzenia 600 nowych działek. **a ma na celu zaspokojenie słusznych praw żołnierzy b. Litwy środkowej.** Według nich prawo do ziemi przysługuje jedynie miejscowym mieszkańcom. specjalnie mieszkańcom danej gminy, lub powiatu, **nie może więc być mowy o tem, aby nazywać to nowem osadnictwem.** Możecie robić to Panowie po to, **aby p. Dubrowicz mógł napisać w „Berl. Tageblatt" o polityce kolonizacyjnej Rządu na wschodzie.**

Z kolei minister odpiera zarzut sen. **Hasbacha** (Kl. niem.), podniesiony w dyskusji ogólnej. Mówca zauważa. że **zapasy ziemi na wschodzie są prawie wyczerpane.** Minister ma stamtąd tylko dwa wnioski o parcelacji. **a na zachodzie są jeszcze wielkie zapasy ziemi. Właściciele niemieccy dobrowolnie ofiarowują swoje majątki na parcelację, ale czynią to często przez strohmannów, wobec bojkotu i presji ze strony swego społeczeństwa. Polityka jest więc raczej po tamtej stronie.** Jakkolwiek podkreśla dalej Minister, sam jestem wychowany w tradycji nie oddawania ani piędzi ziemi i mam dla tego szacunek, to jednak kończy się ono tam, **gdzie zaczyna się polska racja stanu.**

Sen. Pant (Kl. niem.): Zobaczymy w Genewie (!).

Minister: Straszaku Genewy się nie ulęknę, będę specjalnie prosił o wydelegowanie mnie do obrony tej sprawy. **Macie Panowie prawo bronić swoich praw, ale nie wygrywać tego jako atutu w polityce zagranicznej.**

CH. D. ŻĄDA WNIESIENIA USTAWY MIESZKANIOWEJ.

Po paru dalszych przemówieniach przystąpiono do obrad nad preliminarzem **Ministerstwa Robót Publicznych.**

Sen. **Dąmbski** (BB) wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu, uchwalona przez komisję, przyczem omawiając sytuację gospodarczą w kraju podkreśla. że **wytyczną postępowania Rządu powinno być wyjście z kryzysu z jak najmniejszemi stratami, wobec czego uważa za konieczną przezorność.** Sen. **Thullie** (Ch. D.) domaga się **wniesienia ustawy w sprawie mieszkaniowej,** oraz rezolucję o uregulowanie stosunków służbowych dróżników dróg kołowych w b. zaborze rosyjskim. o zabezpieczenie na starość i uregulowania sprawy stosunku służbowego. Sen. Daszyńska Golińska (BB) omawia kwestję mieszkaniową stwierdzając. że nie można tego zagadnienia pozostawiać siłom prywatnym. Sen. **Makuch** (Kl. ukr.) uskarża się na zniszczenie spowodowane powodzią przez górskie potoki i rzeki na Huculszczyźnie. Sen. **Rogowicz** (BB), **domaga się wniesienia projektu ustawy o małych mieszkaniach.** Przechodząc do kwestji elektryfikacji kraju mówca **wzraca się do Ministra z prośbą, aby postępowano z wielką ostrożnością przy udzielaniu koncesyj konsorcjom zagranicznym,** ale by w zasadzie nie odrzucano tej propozycji.

Z kolei zabrał głos min. **Matakiewicz.** Mówca podkreśla, że sumy zawarte w tym budżecie nie odpowiadają bynajmniej wielkim potrzebom naszego kraju. **Przechodząc do sprawy mieszkaniowej minister podkreśla, że jest to problem czysto finansowy.** Administracja i organizacja winne być na drugiem miejscu, na pierwszem zaś pieniądze. **Minister uważa, że niema tu jakiegoś innego zbawczego pomysłu, lecz wszystkie środki winny być zastosowane, inaczej postępu nie będzie w tej materji.** Dowodem opiekowania się kresami jest także meljoracja Polesia. Na regulację rzek potrzebne są miljardy, tymczasem wydajemy rocznie 3 milj. 800 tys. Fundusz drogowy przyniesie w pierwszym roku **około 40 miljonów, jednak dla postępu w tej** uziedzinie koniecznem jest utrzymanie dotychczasowej dotacji w budżecie. Na tem zakończono dyskusję nad tą częścią budżetu.

Moraczewszczyzna w budżecie przemysłu i handlu.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.). Na posiedzeniu wieczornem Senatu **marszałek zawiadomił Izbę o śmierci sen. Wierzejewskiego, członka klubu B. B.** Następnie sen. **Głąbiński** (Kl. Nar.) zreferował **budżet min. przemysłu i handlu,** podkreślając, że w budżecie tym uwidacznia się **wpływ doktryny socjalistycznej, którą głosił jako program pierwszy rząd premjera Moraczewskiego.** Sen. **Januszewski** (Wyzw.) zreferował budżet przedsiębiorstw państwowych, poczem rozwinęła się dyskusja nad sytuacją gospodarczą w państwie.

Powrót z okolic dotkniętych klęską powodzi.

Paryż, 10/3 (PAT). **Doumergue i Tardieu powrócili z objazdu okolic, nawiedzonych katastrofą powodzi.**

Paryż, 10/3 (PAT). W polskim kościele Wniebowzięcia w Paryżu odbyło się **nabożeństwo żałobne na intencję ofiar powodzi w południowej Francji.** Na nabożeństwie obecni byli: ambasador **Chłapowski** w otoczeniu członków ambasady i konsulatu, oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

———o———

Europa potrzebuje więcej surowców i artykułów żywności.

Rezolucja Włoch na konferencji genewskiej.

Genewa 10. 3. (PAT). Delegacja włoska na konferencję w sprawie **rozejmu celnego** złożyła projekt rezolucji, w myśl której **komitet gospodarczy Ligi Narodów ma być upoważniony do zbadania sprawy ściślejszej współpracy Europy z krajami zamorskiemi, celem lepszego zaopatrzenia państw europejskich w surowce i artykuły żywnościowe.**

———o———

Aleksandria 10. 3. (PAT). Belgijska para królewska przybyla tu w celu oddania wizyty królowi Fuadowi.

Bachrach uwolniony

Wyrok na fałszerzy paszportów zagranicznych.

Warszawa. (AW.). Dziś w sądzie okręgowym ogłoszono **wyrok w sprawie Bachracha i bandy fałszerzy paszportów zagranicznych. Sąd uniewinnił b. aspiranta policji Daniela Bachracha oraz Chaima Juselmanna.** Na trzy lata więzienia skazano Cukiermanna. Berka Echta. Pfefferbauma. Grünblatta i Iwańskiego; na karę 2½ lat skazano Gorena, Kolodnego i Ginsberga; na jeden rok Szklarka; na 6 miesięcy z zawieszeniem Lejbę Echta. Wszystkim zasądzonym zmniejszono karę o jedną trzecią na mocy amnestji. Prokurator Müller zapowiedział **apelację od uniewinniającego wyroku w stosunku do Bachracha.**

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa 10. 3. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **25.000 zł.** na Nr. 200.392; **20.000 zł.** na Nr. 173.721; **5.000 zł.** na Nr. 25.515, 43.540, 98.793, 122.338, 125.703, 128.491, 159.644; **3.000 zł.** na Nr. 2.740, 75.322, 107.311, 109.791, 125.920, 139.509, 174.639.

Utworzenie Izby skarbowej w Stanisławowie.

Lwowska „Gazeta Poranna" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że **w rządzie zapadła decyzja utworzenia Izby Skarbowej w Stanisławowie.** Prezesem Izby został mianowany naczelnik wydziału Lwowskiej Izby Skarbowej p. **H. Weinert.** Z powodu braku pomieszczenia w Stanisławowie, urząd ten do końca b. r. **mieścić się będzie we Lwowie.**

———o———

Lwów. (AW.). W sprawie głośnej **kradzieży znaczków pocztowych z centralnej składnicy znaczków Dyrekcji Pocztowej we Lwowie, wartości 394.480 złotych,** zjechała do Lwowa specjalna komisja z Ministerstwa Poczt i Telegrafów, której zadaniem będzie **zbadanie całej sprawy na miejscu.**

Proces 45 kontrrewolucjonistów ukraińskich.

Moskwa, 10/3 (PAT). Trybunał Najwyższy w Charkowie rozpoczął rozpatrywanie sprawy **kontrrewolucyjnej organizacji Związku Uwolnienia Ukrainy, wykrytej z końcem ub. roku.** Przed Trybunałem stanęło **45 oskarżonych.** Wśród nich członek Akademji **Efrenow, były** wiceprezes Rady Centralnej, **Czechowskij,** były prezes rady ministrów rządu ukraińskiego Petlury. **Nikowskij,** były minister spraw zagranicznych tegoż rządu oraz wielu innych. Ustalono. że **organizacja dążyła do obalenia władzy sowieckiej na Ukrainie, drogą zbrojnego powstania.** Po załatwieniu formalności prawnych. Trybunał przystąpił do odczytania **aktu oskarżenia.** Rozprawom przysłuchiwał się **korpus konsularny** w pełnym składzie.

30.000 LITRÓW BENZOLU W PŁOMIENIACH. STRATY MILJONOWE.

Berlin, 9. 3. (PAT). Ubiegłej nocy **wybuchł** w hucie Dilingera **pożar w składzie smoły. Ogień przerzucił się z błyskawiczną szybkością na inne budynki zagrażając zbiornikom benzolu. Wobec tego zarząd kopalni kazał otworzyć rezerwoary i wypuścić 30.000 litrów benzolu. W tej chwili płomienie ogarnęły całą przestrzeń zalaną benzolem. Straty obliczają na wiele miljonów marek.**

Po zamknięciu kroniki.

Przed otwarciem wystawy „Stary Portret".

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie przygotowuje wystawę starego portretu od 17 stulecia do r. 1830. Zobaczymy dzieła: Bacciarellego, Brodowskiego, Colsona, Courta, Dollabelli, Fabrea., Goverta Flinka, Domenico del Frate, Gerarda, Graffa, Grassiego, Greuzea, Haytera, Koebara, Kraffta, Kupetzkego, Lampiego, Mignarda, Orłowskiego, Peszki, Płońskiego, Pitschmana, Rigauda, Romanowskiego, Rosena, Roslina, Rotariego, Siarkiewicza, Tischbeina, Woyniakowskiego, Vigee Lebrun i innych. Materjał wielki i niezmiernie ciekawy dla badaczy, a również dla szerszego ogółu, który po raz pierwszy będzie miał sposobność zobaczenia tych arcydzieł. Pomimo wielkich kosztów urządzenia, transportu itd. wstęp na wystawę będzie kosztował tylko 1 zł. i 50 gr., do akcji zaś dopłacać się będzie po 50 groszy od osoby.

Otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę. Osobnych zaproszeń komitet wysyłać nie będzie.

DOUGLAS VALENTINE: 66

Walka o tajemniczy dokument.

— Czy nie należałoby go związać? — spytał Franek.

— Nie, — odrzekłem, klęcząc dalej na rozkrzyżowanem ramieniu Niemca. Walka wyczerpała detektywa, a głowa jego opadła bezwładnie na podłogę.

— Puście mnie raz do djabła! — wyjąkał.

— Nie, — odpowiedziałem znowu. a Franek odwrócił się i spojrzał na mnie. Obaj wiedzieliśmy dobrze o czem myślimy — i ja i brat mój; o uścisku ręki, który wymieniliśmy przed paru dniami nad brzegami Renu.

— Chciałem zabrać głos, ale Franek wyprzedził mnie. Trząsł się od stóp do głów tak silnie, że czułem drżenie jego łokcia, którym mnie dotykał.

— Nie, Des, proszę... — rzekł — pozwól mi, to moja sprawa...

Następnie głosem wibrującym najwyższem uniesieniem przemówił do Kuternogi:

— Przyjrzyj mi się dobrze, Grundt!... Nie znasz mnie, prawda? Jestem Franciszek Okewood, rodzony brat tego człowieka, który stał się przyczyną twego upadku. Nie znasz mnie, mam jednak wrażenie, że znałeś kilku moich przyjaciół. Jacek Tracy? Pamiętasz go? A Herbert Aburthnot? Ach, znałeś go także! Przypominasz sobie też zapewne Filipa Brewstera? Nie warto pytać co zrobiłeś z biednym Filipem!

Człowiek. leżący na podłodze, nic nie odpowiedział, ale wszystka krew ściekała powoli z jego pobladłych policzków.

Brat mój mówił dalej.

— Czterech z nas udało się na poszukiwanie wiadomego listu i trzech już nie żyje. Nie udało ci się wyśledzić mnie, ale tak, to ja byłem tym czwartym człowiekiem. niewiadomą wielością w twoich pracowitych obliczeniach... zdaje się, że to właśnie udaremniło twoje rachuby... to jest mój brat... detektyw-amator. panie Grundt!

Detektyw milczał nadal, ale widziałem jak wielkie krople potu występowały na jego czoło, spływały wzdłuż poszarzałych policzków i kapały na podłogę.

Franek mówił dalej tym samym głębokim, wzburzonym głosem.

— Nigdy nie sądziłem. że będę zmuszony splamić rece podobnym czynem, trzeba jednak uwolnić świat od pana. Tak chciało przeznaczenie i pan musi umrzeć. Byłbym najchętniej zabił pana w pierwszem uniesieniu, w chwili. gdy tu wszedłem. ale uznałem. że należy aby pan wiedział z czyjej ręki pan ginie. że winienem to pamięci Jacka, Herberta i innych... Brat mój podniósł rewolwer w górę. Wówczas człowiek, leżący na podłodze, dźwignął się potężnym wysiłkiem na kolana. przewracając mnie równocześnie na ziemię. W tej chwili jednak tuż koło mej głowy błysnął gorący płomień, rozległ się stłumiony huk, głuchy stuk i zdławiony krzyk.

Ciało Grundta drgnęło kilka razy, a potem spoczęło w martwej nieruchomości na podłodze.

Obaj z Frankiem dźwignęliśmy się z kolan.

— Des, — szepnął mój brat niespokojnie — mam wrażenie, że popełniliśmy morderstwo.

— Nie, Franku — odpowiedziałem tym samym szeptem — wykonaliśmy sprawiedliwy wyrok.

ROZDZIAŁ XX.

Szlakiem Karola Wielkiego.

Wskazówki zegara zbliżały się do kwadransa na pierwszą. To dziwne, że oczy moje powróciły znowu do tarczy czasomierza. Mdły zapach prochu wypełniał pokój, a promienie jesiennego bladego słońca, wpadające przez okno, nasycały światłem niewielką, błękitnawą smugę dymu, wiszącą leniwie w powietrzu koło biurka. stojącego w kącie sali. Jaki duszny ten pokój! I jak dziwnie spogląda na mnie tarcza zegara... Słabo mi...

Boże! Jaki okropny przeciąg! Powiew lodowatego powietrza bije mnie prosto w twarz. Pokój kołuje jeszcze ze mną...

Spoczywałem na przedniem siedzeniu samochodu tuż około Franka, który prowadził wóz. Pędziliśmy wzdłuż szerokiego, pustego gościńca wysadzonego rzędami topoli, które uciekały wstecz, w miarę jak przelatywaliśmy z łoskotem mimo nich. Droga była fatalna i pojazd miotał się na wszystkie strony w nierównych rzutach. ale Franek prowadził go pewną ręką. siedział przy kierownicy chłodny. opanowany. bardzo uważny, w opiętym mundurze oficerskim. a błysk jego oczu świadczył. że odzyskał już zimną krew.

W pewnej chwili zwolniliśmy biegu. by wykonać trudny zakręt na prawo: istotnie, w tem miejscu wóz zdawał się toczyć na dwóch kołach jedynie. Smukła wieżyczka kościelna wystrzelała w górę z grupy drzew, pod któremi tuliły się domy niewielkiej wioski. Ku nim właśnie pędziliśmy z taką chyżością. Sioło było zupełnie puste — mieszkańcy znajdowali się wewnątrz chat przy posiłku południowym. Mimo to, Franek poprzez drogę wioskową prowadził wóz w przyzwoitem tempie, dopiero poza osiedlem pocisnął akcelerator i wóz skoczył naprzód jak szalony.

Okolica była płaska jak naleśnik, ale kępy paproci porastały tu i tam pola, leżące po bokach gościńca. W następnej chwili znowu zwolniliśmy biegu i skręciliśmy na boczną drogę. która gubiła się w zagajniku lichych drzew i krzaków, pokrywających wzgórza żółtego piasku.

Franek kazał mi wysiąść i sam wyskoczył za mną. Twarz miał poszarzałą i surową.

— Poczekaj tu, — szepnął — czy masz rewolwer? Dobrze! Każdemu. ktoby chciał ci robić trudności — wal w łeb bez namysłu!

Poskoczył ku kępie drzew i zniknął w jej głębi. Po chwili posłyszałem ciche gwizdnięcie, na które ktoś zdala odpowiedział, a w parę minut później z chaszczy wyszedł Franek, prowadząc ostrożnie Monikę poprzez krzaki.

Młoda kobieta w ciemno-zielonym kostjumie myśliwskim wyglądała ślicznie, jak obrazek a była tak podniecona jak rozbawione dziecko.

— Samochód! — zawołała. — Ach! Franku, ja usiądę koło ciebie.

Brat mój spojrzał na zegarek.

— Pierwsza za dwadzieścia — mruknął. — Twarz jego miała wyraz niepokoju i przygnębienia. Monika zauważyła to i spoważniała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.